ROK X. № 161 (2669)

SŁOWO

WILNO, Piątek 17 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jażwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O, Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr,

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Spór o Grenlandję

Katastrofa finansowa w Niemczech tak silnie absorbuje opinję publiczną, iż niemal bez echa przeszła w prasie europejskiej wiadomość o okupowaniu przez Norwegję wschodniego wybrzeża Grenlandji. Kraje północne jak Norwegja, Szwecja i Danja uchodziły dotychczas za oazę pokoju i wzór poprawnych stosunków sąsiedzkich. Danję zwłaszcza wysuwali rozmaici pacyfiści za przykład w dziedzinie rozbrojenia, ponieważ w jej parlamencie dyskutowano wnioski o całkowitem rozbrojeniu, zamianie armji przez milicję, likwidacji floty i t. p. Spór o Grenlandję i metody jakie strony stosują w tym zatargu podrywa autorytet „oazy pokoju" i jest jakby sygnałem ostrzegawczym w dzisiejszych podminowanych stosunkach międzynarodowych. Jeżeli nawet w sporze pomiędzy Norwegją a Danją, państwami słynącemi z pojednawczego i pokojowego usposobienia ma miejsce okupacja przemocą, to cóż mówić o innych odcinkach europejskiego frontu.

Na czem polega spór, który doprowadził do tak ostrego konfliktu? Zatarg o Grenlandję nie jest niespodzianką i trwa już lat z górą 12-cie. W roku 1916 Danja zajęła olbrzymią niezbadaną jeszcze naukowo wyspę w Arktyce--Grenlandję. W trzy lata później wszystkie państwa oprócz Norwegji uznały zwierzchnictwo państwowe Danji nad Grenlandją i odtąd właściwie datuje spór, który obecnie przybrał tak ostre formy.

Stosunkowo niedawno Danja zorganizowała naukowo-polityczną ekspedycję do Grenlandji. Na czele wyprawy stanął znany podróżnik polarny Koch, którego zadaniem było zbadanie dokładne wyspy, wytyczenie punktów obserwacyjnych, poczynienie badań geologicznych oraz przeprowadzenie podziału administracyjnego aby w ten sposób utrwalić suwerenność Danji. Nie zdążyła jednak ekspedycja duńska wylądować w Grenlandji gdy radjo zakomunikowało sensacyjną wiadomość, iż ekspedycja norweska finansowana przez norweskie towarzystwo „Arktisk Nehringsdrift" pod kierownictwem badacza krajów polarnych Derwalda zatknęła sztandar państwowy norweski na wschodniem wybrzeżu Grenlandji i okupowała pas długości 500 klm., a szerokości 100—200, położony pomiędzy fjordami Karlsberg i Bessil. Fakt, że okupacja wybrzeża nastąpiła na kilkanaście dni przedtem zanim zdążyła wylądować ekspedycja duńska wskazuje, że wyprawa norweska nie była bynajmniej wyprawą przypadkową, lecz zawczasu przygotowanem i obmyślonem posunięciem ze strony Norwegji. Norweski minister spraw zagranicznych oświadczył, że wyprawa Derwalda i okupacja wybrzeża jest żywiołową reakcją myśliwych wobec duńskich zamierzeń w Grenlandji i ekspedycji Kocha.

Okupacja początkowo przeprowadzona została przez ekspedycję, która miała charakter prywatny w dalszym jednak rozwoju wydarzeń rząd norweski całkowicie wziął na siebie odpowiedzialność za ten akt przez podpisanie w dniu 11 b. m. przez króla Haakona rozporządzenia o obsadzeniu zajętego pasa wybrzeża. Protesty Danji nie odniosły żadnego skutku i wobec tego Danja całą sprawę przekazała haskiemu trybunałowi rozjemczemu.

Ciekawą jest rzeczą jaki będzie dalszy obrót sprawy po decyzji trybunału haskiego. Można przypuszczać, że skoro Norwegja nie zawahała się użyć przemocy dla zajęcia wybrzeża Grenlandji z takim samym powodzeniem może zignorować wyrok trybunału w wypadku gdy będzie dla niej niepomyślny. Trybunał haski jak wiadomo żadnych środków materjalnych nie posiada aby wyrok swój narzucić opornej stronie. Dodać jeszcze należy, że Norwegja wysunęła jako warunek odwołania swojej ekspedycji, aby do roku 1944 na spornym terenie nie istniały ani duńskie ani norweskie instytucje państwowe.

Zanim zapadnie wyrok trybunału rozjemczego warto przypatrzeć się zakulisowej stronie sporu. Zasadniczy konflikt pomiędzy Danją a Norwegją dotyczy Islandji, która należy do Danji. Jest to spór o śledzia. Norweskie towarzystwa rybackie oddawna spoglądają pożądliwym okiem na wybrzeża Islandji, domagając się swobody połowów i dlatego popierają wszelkie ruchy niepodległościowe w Islandji. Tak przynajmniej twierdzą duńczycy. Drugim ogniwem sporu jest Grenlandja, która jest jeszcze terra incognita i przeto kryje w swym wnętrzu nie mało tajemnic. Z wiadomości pobieżnych wiadomo, iż wyspa ta posiada bogate złoża aluminium, rud, węgla kamiennego i miedzi, a pozatem stanowi wspaniałe tereny dla połowów i polowań. W sporze norwesko-duńskim zainteresowana jest również pośrednio Szwecja a właściwie koncern Jvara Kreugera, który miał finansować i prowadzić eksploatację bogactw Grenlandji i w tym celu zawarł porozumienie z Danją.

Wśród licznych koncepcyj politycznych w swoim czasie wiele mówiono o organizacji bloku skandynawskiego narazie konflikt norwesko-duński dezaktualizuje ideję tego bloku.

Sz.

URUCHOMIENIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

We czwartek uruchomione zostały po 2 tygodn. bezrobociu Zakłady Widzewskiej Manufaktury w Łodzi. Fabryka uruchomiona została narazie tylko w dziale przędzalni i tkalni, gdzie zatrudnienie znajdzie 4.700 robotników. Pozostałe działy produkcji ruszą przed końcem lipca, przyczem fabryka pracować będzie na jedną zmianę. Uruchomienie Widzewa w pełnym zakresie pracy jest narazie niemożliwe ze względu na brak odpowiedniej ilości pieniędzy, która stopniowo będzie przybywać do Łodzi.

Szybkie puszczenie w ruch Widzewa umożliwione zostało przez ingerencję rządu w firmie Sigmat, która jak wiadomo jest wierzycielką Widzewa w sumie 600.000 dolarów z tytułu dostarczonych Widzewskiej Manufakturze surowców. W związku z inicjatywą rządu przybył do Łodzi i Warszawy specjalny delegat firmy włoskiej, który oświadczył, że Sigmat, żądający początkowo niezwłocznego uregulowania należności, gotów jest obecnie sprawę załatwić w drodze bezpośrednich rokowań z Widzewem. Zmiana stanowiska wierzyciela włoskiego doprowadziła do wysunięcia dwóch koncepcyj. Pierwszy sposób załatwienia sprawy przewiduje rozłożenie długu na długoterminowe raty, drugi zaś ustala natychmiastową zapłatę należności bez gwarancji rządu polskiego. Rokowania w tej sprawie mają przebieg pomyślny i zakończone zostaną w okresie 2 tygodni. Do tego czasu zostaną już zatrudnieni wszyscy robotnicy fabryki widzewskiej.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH P. K. O.

W dniu 15 lipca 1931 r. odbyło się XXI z rzędu losowanie książeczek premjowanych P. K. O. Serji I.

Premje po zł. 1.000 — padły na następujące NN-ry: 474 950 2301 2562 2577 3699 3806 6541 7649 7708 8222 8292 8480 11268 11649 12551 12789 16622 16783 17444 18661 18927 19244 22977 24034 24786 24950 26380 27120 27947 28019 28140 28167 31898 33440 33789 34835 35370 36428 38581 38819 41873 42155 44200 44810 45376 46497.

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

WARSZAWA. PAT. — 16 lipca r. b., w drugim dniu ciągnienia 3 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery: 20 tys. złotych — Nr. 48.111, 10 tysięcy złotych — Nr. 87.789 i 5 tysięcy złotych Nr. 111,693.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!
Konto P.K.O. nr. 82100

Katastrofa finansowa w Niemczech

Zarządzenia gabinetu Rzeszy

BERLIN, Pat. Gabinet Rzeszy zakończył wczoraj na krótko po godz. 9-ej swe obrady. Uchwały gabinetu Rzeszy dotyczą dekretu ramowego prezydenta Rzeszy i zarządzeń wykonawczych do tego dekretu.

Na zasadzie dekretu ramowego prezydenta Rzeszy z dnia 15 b.m. rząd Rzeszy wydał 5 obszernych rozporządzeń wykonawczych. Rozporządzenia te, wchodzące w życie z dniem 16 b. m. przewidują w głównych zarysach co następuje:

Waluty zagraniczne, wypłaty, przekazy, czeki, weksle oraz inne pretensje, na zasadzie których wierzyciel nabywa prawo do spłaty w walucie zagranicznej, nabywane i oddawane być mogą w Niemczech wzamian za walutę krajową tylko w Banku Rzeszy, lub za jego pośrednictwem.

Handel walutami zagranicznemi nie może się odbywać po żadnym wyższym kursie a jeżeli ostatni urzędowy kurs sprzedaży w Berlinie.

Nieważne są wszelkie tranzakcje, wykraczające przeciwko tym przepisom, o ile kontrahentom znany był tryb obowiązujący. Tranzakcje dokonywane przez Bank Rzeszy lub Gold und Diskontbank nie podlegają odnośnym przepisom.

Kursy walut zagranicznych w Niemczech ogłoszone mogą być tylko na zasadzie urzędowych notowań berlińskich.

Minister gospodarki lub jego pełnomocnicy zażądać mogą od każdej osoby wyjaśnień o wszystkich tranzakcjach, dokonywanych walutami obcemi, lub pretensjach, opiewających na zagraniczne środki płatnicze.

Instytucje, do ktyrych odnoszą się ferje bankowe, z wyjątkiem prywatnych banków emisyjnych i Gold und Diskontbank, mogą dokonywać wypłat gotówkowych w dniach od 16 do 18 b. m. włącznie tylko jeżeli będzie udowodnione, że gotówkakoniecznajest na wypłatę robocizny, pensyj, zasiłków bezrobotnym, podatków i innych świadczeń publicznych. Dni 16, 17 i 18 lipca uważane są jako uznane państwowe święta w myśl procedury wekslowej i ustawy czekowej.

Obroty płatnicze Banku Rzeszy i prywatnych banków emisyjnych z Gold und Diskontbankiem nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Dwojakie odsetki w bankach niemieckich

BERLIN. PAT. — Banki wprowadzają z dniem 16 b. m. dwojakiego rodzaju odsetki. Odsetki na koncie „winien" wynoszą 13 proc+ zwyczajna prowizja, odsetki na koncie „Ma" — 8 względnie 9 proc., zależnie od prowizji. Pieniądzewpłacone po 16 b. m. nie podlegają żadnym ograniczeniom i oprocentowane mają być na 4 względnie na 4 i pół proc. od 100.

STANOWISKO AMERYKI

Nowy York. Pat. — Agencja Reutera podaje według doniesień ze źródeł oficjalnych, że udział Stanów Zjednoczonych w konferencji ministrów będzie oparty na tej samej podstawie, co udział przedstawicieli innych krajów. Oficjalne koła dodają, że stanowisko Stanów Zjednoczonych będzie się różniło od stanowiska innych mocarstw przez to, że Stany Zjednoczone nie będą się mieszały do jakichkolwiek spraw politycznych Europy. Zadaniem Stimsona będzie utrzymanie przyjaznych stosunków Francji i Niemiec. Stimson będzie w swej działalności opierał się na przekonaniu, że w najlepszym wynikiem, jaki można będzie osiągnąć, byłoby usunięcie różnic, istniejących między obu krajami.

OPINJA JAPOŃSKA

TOKJO. PAT. Opinja tutejsza zaczyna rozumieć, że głównym powodem kryzysu w Niemczech, jest brak zaufania wewnętrznego i agitacja nacjonalistyczna. Część prasy aprobuje stanowisko Francji, żądającej gwarancyj politycznych

Giełda brukselska nie notuje marki niemieckiej

BRUKSELA. PAT. — Giełda brukselska przestała notować markę niemiecką i nie zawiera żadnych tranzakcyj, opiewających na marki niemieckie. Liczni turyści w Belgji znaleźli się w niemożności uiszczania rachunków w walucie niemieckiej i zmuszeni są wobec tego do powrotu do Niemiec. Już w dniu wczorajszym na jednej tylko stacji kolejowej Blankeberg sprzedano 500 biletów do Aix-la-Chapelle i kolonji.

Echa święta francuskiego

WARSZAWA. PAT. — Z okazji francuskiego święta narodowego miała miejsce wymiana następujących depesz miedzy Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a Prezydentem Republiki francuskiej

Jego Ekscelencja Paweł Doumer, Prezydent Republiki Francuskiej. Paryż. Z okazji święta narodowego Francji, pragnę Panu przesłać, Panie Prezydencie, jak najgorętsze moje własne i całego narodu polskiego życzenia chwały i rozkwitu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonegonarodu, oraz mojenajlepsze życzenia dla Waszej Ekscelencji.

(—) Ignacy Mościcki.

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Serdeczne pismo, które Wasza Ekscelencja przesłała mnie w imieniu swojem i zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodupolskiego, głęboko — mnie wzruszyło i wyrażam Jej, wraz z mojem szczerem podziękowaniem, najgorętsze życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i rozwoju Polski.

(—) Paweł Doumer.

Wizyta Bruenninga i Curtiusa w Paryżu

WARSZAWA, 16.VII (tel. wł. Słowa). W godzinach wieczornych nadeszła do Warszawy z Berlina wiadomość głosząca, że kanclerz Bruenning i min. Curtius otrzymali i przyjęli zaproszenie do Paryża już na piątek 17-go b. m. Wobec tego odwołany został przyjazd do Berlina Mac-Donalda i Hendersona. Projektowana narada odbędzie się wspólnie z członkami rządu francuskiego w Paryżu.

Mjr. Demkowski stanie przed sądem doraźnym

Rozprawa rozpocznie się w piątek

WARSZAWA, 16.VII (tel. wł. Słowa). Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu oficera sztabu głównego mjr. Demkowskiego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sprawa mjr. Demkowskiego prowadzona jest w trybie doraźnym i rozpoznawana będzie przed wojskowym Sądem Okręgowym jako sądem doraźnym już w piątek 17-go b. m.

Mjr. Demkowski schwytany na gorącym uczynku. Artykuły kodeksu karnego z których mjr. Demkowski jest oskarżony, przewidują karę śmierci.

KONFERENCJA LONDYŃSKA

LONDYN. PAT. — Według uzyskanych w dniu 16 b. m. po południu oficjalnych informacyj, konferencja londyńska dochodzi w poniedziałek definitywnie do skutku. Skład jej ma przedstawiać się: przewodniczący Mac Donald, Wielką Brytanję reprezentują Henderson i Snowden, Francję — Laval i Briand, Belgję — Renkin i Hymans, Niemcy — Bruening i Curtius, Włochy — Grandi, Japonję — Matsudaira, Amerykę — Stimson, oraz ambasador ameryrykański w Brukseli Gibson.

Już z samego składu konferencji wynika, że będzie ona posiadała charakter wybitnie polityczny, aczkolwiek jej podłoże jest finansowe. Konferencja ekspertów, która rozpoczyna się w dn. 17 b. m, schodzi oczywiście na plan dalszy Zostanie ona co prawda otwarta, ale ulegnie zawieszeniu aż do wyjaśnienia sytuacji po konferencji ministrów, która —według przewidywań —ma potrwać do 6 dni.

Ogłoszenie faktu zwołania konferencji londyńskiej, wizyta ministrów niemieckich w Paryżu, oraz względnie spokojny przebieg dzisiejszych wydarzeń w Niemczech wpłynęły uspakajaco na giełdę londyńską. Odpływ złota z Londynu był dzisiaj, wobec zamknięcia wczorajszych banków niemieckich, oraz dzisiejszych restrykcyj finansowych rządu Rzeszy, minimalny.

Misja p. Stimsona

Od kilku dni bawi w Rzymie sekretarz stanu do spraw zagranicznych Ameryki p. Stimson. Wizyta p. Stimsona, jak łatwo się domyśleć, nie ma charakteru kurtuazyjnego, a związana jest z pierwszorzędnej wagi zagadnieniami politycznemi. Z lakonicznych komunikatów prasowych dowiadujemy się tylko, że p. Stimson odbył szereg konferencyj z Musolinim i Grandim i że rozmowy te dotyczyły głównie kwestji rozbrojenia, oraz że osiągnięto całkowite porozumienie.

Misja p. Stimsona wyda owoce dopiero za parę miesięcy. Dopiero wówczas, kiedy na porządek dzienny wypłynie sprawa przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, wyznaczonej na luty 1932 r. dowiemy się, czy konferencje p. Stimsona powiodły się. Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i czekać. Tymczasem warto przypomnieć, że Stany Zjednoczone poraz drugi odegrywają rolę pośrednika, starając się ułatwić załatwienie konfliktu pomiędzy Francją a Włochami. Po raz pierwszy pośrednikiem był ambasador amerykański w Belgji p. Gibson, niemal stały delegat St. Zjednoczonych na wszystkich konferencjach rozbrojeniowych i przeto świetnie obeznany ze sprawami rozbrojeniowemi wogóle, a tłem nieporozumień włosko-francuskich w szczególności. Rezultatem zabiegów p. Gibsona była na wiosnę r. b. wizyta p. Hendersona i lorda Admiralicji Alexandra w Paryżu i Rzymie, po której zdawało się, że spór włosko-francuski ulegnie odprężeniu i londyński pakt morski zostanie podpisany przez Francję i Włochy.

Po tej wizycie w Londynie rozpoczęła się konferencja ekspertów morskich Francji i Włoch, która jednak do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadziła a nawet popsuła to, co zdaje się p. Gibsonowi udało się uzyskać.

Jak wiadomo istotą nieporozumień francusko-włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu, było żądanie Włoch parytetu flotowego z Francją. Na konferencji londyńskiej ustalono, że różnica pomiędzy flotą francuską a włoską powinna wynosić 157.000 tonn (Francja żądała 244), oprócz tego Francja miała przystąpić do porozumienia anglo-amerykańsko-japońskiego w sprawie ograniczenia tonnażu łodzi podwodnych do 53.000 (zamiast 98.000). Podczas wizyty Hendersona i lorda Alexandra w Paryżu, Francja miała godzić się na pewną redukcję tych cyfr i to właśnie stwarzało pomyślną podstawę do dalszych rokowań.

Na niepomyślny przebieg konferencyj ekspertów morskich w Londynie duży wpływ wywarły wypadki polityczne, które bezpośrednio nastąpiły. Szczególnie zdaje się ustosunkowanie się Włoch do kwestji Anschlussu sprawiło, że Francja cofnęła te ustępstwa, które początkowo umożliwiły rozpoczęcie się konferencji.

Być może p. Stimson, który zaczyna swą podróż europejską od Włoch, będzie szczęśliwszy od p. Gibsona i jego zabiegi zostaną uwieńczone przystąpieniem Włoch i Francji do londyńskiego paktu morskiego. **r.**

Banki w Polsce

Gdy rolnicza i przemysłowa produkcja Polski przekracza naogół normy przedwojenne, kapitał bankowy w Polsce stanowi nieznaczny procent kapitału bankowego przedwojennego. Wywóz z banków do Rosji w okresie wojny, straty należności w Rosji, następnie inflacja ogołociły Polskę z kapitałów. Przed wojną Bank Handlowy w Warszawie, posiadający liczne filje na prowincji oraz filję w Petersburgu opierał się na kapitałach krajowych; obecnie kapitały zagraniczne są podstawą tego banku. Bank Dyskontowy oraz Bank Powszechny Kredytowy są filjami Banków austryjackich. Bankructwo austryjackiego Credit-Anstalt'u związanego z bankami w Polsce oraz przedsiębiorstwami przemysłowemi i naftowemi w naszem państwie oddziałało ujemnie na rynek pieniężny Polski. Obecny kryzys bankowy w Niemczech odbija się też ujemnie na naszych stosunkach kredytowych.

Kapitał banków polskich na 31 grudnia 1930 roku przedstawiał się jak następuje:

Ogólna suma kredytu krótkoterminowego	3.724,3	miljona Zł.
w tem:		
Bank Polski i P. K. O.	1.580,2	„ „
Banki Prywatne	1.644,1	„ „
Ogólna suma kredytu długoterminowego	1.910,3	„ „
w tem: banki państwowe	1.755,8	„ „
prywatne banki hipoteczne	154,5	„ „
Ogólna suma wkładów w bankach i kasach oszczędn.	3.636,8	„ „
w tem:		
Bank Polski i P. K. O.	1.617,4	„ „
Banki prywatne	1.184,4	„ „
Komunalne Kasy Oszczędności i Spółdzielnie Kredytowe	835,0	„ „

W żadnem z państw europejskich Banki Państwa oraz banki państwowe nie odegrywają tak znacznej roli w kredycie jak w Polsce. 90 proc. kredytu długoterminowego i około 50 proc. krótkoterminowego przypada na banki państwowe.

P. K. O. dostarcza minimalnych kredytów, jest rezerwuarem dla małych wkładów. Rezerwuarem tym rozporządza Bank Polski.

Kapitał i rezerwy Banku Polskiego oraz P. K. O. i Bank Gospodarstwa Krajowego wynoszą 612,2 miljona zł. Kapitał i rezerwy 64 prywatnych banków wynosi zaledwo 337,1 miljona zł. Prywatne Banki w końcu 1930 r. posiadały 470,5 miljona zł. kredytów zagranicznych, banki zaś państwowe posiadały kredytów zagranicznych 180 miljonów zł.

Cyfry powyższe wykazują jak nieznacznym kapitałem rozporządzają banki w Polsce i ich znaczną zależność od sytuacji kredytowej zagranicy.

Nasza ekspansja handlowa jest tamowaną brakiem kapitału obrotowego; nie możemy kredytować naszych odbiorców, jesteśmy bierni w imporcie i eksporcie. W naszym eksporcie surowce i półfabrykaty są najznaczniejszą pozycją i wywóz ich jest finansowany przez importerów. Pomimo wysokiej wartości naszych wyrobów tkackich nie zdobywamy rynków i schodzimy częstokroć z już osiągniętych, gdyż nie możemy kredytować odbiorców naszych towarów. Wyroby gotowe tak konsumcyjne jak i produkcyjne (maszyny i obrabiarki) otrzymujemy na kredyt i kurczenie się kredytów zagranicznych wywołuje zmniejszenie nietylko przedmiotów konsumcji ale i tamuje postęp naszej produkcji, zmniejszając odnawianie maszyn, obrabiarek i t. d.

Kryzys gospodarczy uderzył nas w najsłabszy organ, kapitał pieniężny. Zadaniem naszej polityki gospodarczej i finansowej jest ściągnięcie kredytów przez udzielanie koncesyj inwestycyjnych kapitałowi zagranicznemu, np. koncesji kelektryfikacyjnych i t. d. **Władysław Studnicki.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA

BERLIN. PAT. —W miejscowości Burgsolms w górach Harzu, miała miejsce we środę wieczorem straszna katastrofa samochodowa. Samochód budowniczego Filipsona, w którym znajdowała się jego rodzina, składająca się z 4 osób, podczas przejazdu przez rampę kolejową, pochwycony został przez pociąg osobowy, który toczył przed sobą samochód na przestrzeni 100 metrów. Samochód został zmiażdżony. Z rodziny Filipsona pozostało przy życiu jedno tylko dziecko. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

Ofiary na rzecz powodzian

WARSZAWA. Pat. Jak podaje Główny Komitet Społeczny, na listę ofiar na rzecz powodzian wpłynęło do 15 lipca ogółem 349.743 zł. i 85 gr.

ECHA KRAJOWE

Dzieci więźniów na kolonji w Skorbucianach

Ruch letniskowy osób dorosłych zmalał w tym roku z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego prawie do połowy. Czarny Bór np. świeci pustkami, autobusy nie kursują tam wcale, gdyż niema dla kogo, „szkoda więc gazu", jak powiada mi współwłaściciel maszyny i mój przyjaciel, p. Henryk z Rudomina. „Przez tydzień woziliśmy jeno powietrze" — zakończył ze smutkiem.

Inaczej zaś, wprost pocieszająco ma się z ruchem letniskowym dziatwy szkolnej, ochron, i t. d.

Wszystkie niemal że budynki szkolne, majątkowe rządowe i prywatne są przepełnione młodzieżą. Jest to pierwszy krok planowej akcji letniskowej, dzięki władzom szkolnym i wojewódzkim, które drogą ankietową zarejestrowały wszystkie możliwe lokale na terenie im podległym.

Z pośród jednak całych setek różnych kolonij letnich zasługuje niewątpliwie na specjalną uwagę jedyne w swym rodzaju **Schronisko Patronatu Więziennego Sądu Grodzkiego** m. Wilna, będące na kolonji letniej w Skorbucianach, gm. Rudomińskiej, pow. wil.-trockiego.

...Patronatu Więziennego... mój Boże,— przymiotnik ten wrzyna się w duszę, wyciska łzy, każe się zastanawiać, rozważać, wreszcie kreślić słowa goryczy.

* * *

Przestępczość wzrasta, popełniane są zbrodnie, zbrodnie podwójne. Mąż zamordował żonę, zostawiając maleństwo. Sam dostał się do więzienia, maleństwo zaś pozostało na opiece Boskiej, często bez dachu i chleba. Inny znów zgwałcił **ośmioletnią** dziewczynkę, wsadzono go za kraty, pozostało znów dwóch synków. I tak wiele, wiele ohydnych wypadków!

Znaleźli się wówczas w Wilnie ludzie dobrej woli, którzy nie mogli patrzeć obojętnie na rozpaczliwy los niewinnych dziatek, pozostających po zbrodniarzach.

Powstał Patronat Więzienny.

Na czele jego stanął sen. Abramowicz, p. mec. Kruszewska i wielu innych. W r. 1929 uruchomiono w Wilnie, przy ul Rossa 37 schronisko dla dzieci więźniów od lat 2 — 6.

Subsydjuje Magistrat m. Wilna — Opieka Społeczna.

Tyle w krótkości co do założenia tej jedynej i osobliwej placówki, którą szczęśliwie prowadzi obecnie p. H. Bądzyńska.

Los zrządził, że schronisko to upatrzyło sobie po raz pierwszy na kolonję letnią „moją" szkołę, to też z początku bm. udałem się do Wilna, celem przewodnictwa w czasie wędrówki dzieci ze schroniska do Skorbucian.

Na pagórku, obok cmentarza, Rossa, przed domkiem drewnianym, leżały sprzęty schroniska: stoły, stołki, łóżeczka, materace, sienniczki, pościel, produkty, kocioł, wiaderka, i wiele drobiazgów. Słońce rzucało na nie snopy jasnych promieni, pieszcząc je na pożegnanie. W cieniu zaś drzew gromadka dzieci oczekiwała niecierpliwie na przyjazd magistrackich ciężarówek.

Zbliżyłem się do nich, a było ich zgórą trzydzieści główek: to jasnych, jak len, to znów czarnych jak heban. Połowa dziewczynek, połowa chłopców. Co dziecko, to inny, wyraźny typ „człowieka". Typy zaś ciekawe i trzeba nielada specjalisty-psychologa, któryby umiał czytać im z ocząt.

Z pośród całej tej gromadki wyróżniają się dwaj hebanowi chłopcy. Jeden z nich ma zaledwie dwa lata, drugi zaś pięć. Pytam o nich p. kierowniczkę:

— To dzieci **cygańskie**, porzucone przed kilku dniami na bruku wileńskim.

Rzadkie to oczywiście zjawisko, cyganie bowiem lubią przecie raczej kraść cudze dzieci, niż swoje porzucać. Co tu zajść mogło, jest narazie zagadką.

Niektóre z pośród dzieci zdradzają już swą dziedziczność po rodzicach — zbrodniarzach. Np. sześcioletni synalek, którego ojciec dopuścił się defloracji ośmioletniej dziewczynki, ma te same skłonności i z tego powodu zakład ma specjalne z nim kłopoty.

Naogół rzecz biorąc, dzieci są miłe, żywe, wychowane. Dużo śpiewają, deklamują, znają wiele zabaw i t. d. Zasługa w tem wielka kierownictwa zakładu, co z przyjemnością należy podkreślić,

Obiad. Za długim, niskim stołem zasiadła na polu gromadka dzieri.

Żegnają się, odmawiają paciorek i zajadają smacznie manę na mleku z cukrem. Wtem słychać turkot: trzy magistrackie ciężarówki zatrzymały się przed schroniskiem. Ładujemy kompletnie wszystko. Dzieci już po obiedzie — żegnają się ze swą patronką, p Kruszewską i gramolą się przy pomocy starszych do ciężarówki.

Odjazd i za godzinę jesteśmy już na miejscu, u celu.

W wiosce sensacja, co się zowie. Turkot maszyn, gwar dziatwy, stosy sprzętów zgromadziły całą ludność. Do wieczora było już wszystko w porządku. Trzy duże klasy zostały zajęte przez tak „egzotycznych" gości.

Dziś idzie już wszystko w jaknajwiększym ładzie i porządku.

Zaaklimatyzowali się wszyscy.

Dzieci używają dużo ruchu na powietrzu trzu i słońcu, spacerują po żywicznych lasach, jedzą jagody.., Odżywiają się dobrze, przeważnie mlekiem i jarzynami, Apetyty mają dobre, wiadomo — w gromadzie. Mają kierowniczkę, pielęgniarkę, kucharkę i służącą. Nawet ulubiony „Brycz" jest z nimi na letnisku, słowem, są w swym żywiole.

W każdy ranek rozlega się pieśń „Kiedy ranne wstają zorze.." albo „Duchu Święty, Boże Panie", Wieczorem zaś — „Wszystkie nasze dziene sprawy".

Za rodzicami dzieci nie tęsknią wcale, zresztą celowo nikt im o nich nic nie mówi. Bo i poco? Poco ranić im dusze, poco ronić im łezki?

Nikt ich też nie odwiedza, nikt nie skreśli do nich nawet słówka. I znów: poco? są przecież niepiśmiene!

Ach, jakie to wszystko przykre!

Inaczej, gdy się ma do czynienia z sierotami, a nawet podrzutkami. W tym wypadku jest zgoła inaczej, jest poprostu tragizm.

Dziecko, wizęte z nędzy i rozpaczy — znalazło się wreszcie w schronisku, ma czułą opiekę — jest mu stokroć lepiej, jak w domu, u własnych rodziców.. Nagle, po pewnym czasie, niekiedy po latach całych — ojciec, czy matka, opuszcza więzienie i zabiera ze schroniska swe dziecko, któremu było już dobrze, które żyło już po ludzku, kulturalnie, a teraz.., teraz znów dawna nędza, zgorszenie, grzech... A czy jest gwarancja, że nie powtórzy się jaka nowa zbrodnia? Oczywiście, że niema.

I cóż więc dalej? A no, — jednemu więzienie, drugiemu zaś schronisko.

— Proszę pani kierowniczki, dokąd są skierowywane te nieszczęsne dzieci po ukończeniu szóstego, względnie siódmego roku życia, jeśli ojciec czy matka nie opuścili do tej pory więzienia?

— Oddajemy je wówczas do tych ochron, przy których dzieci się uczą.

Tyle narazie da się powiedzieć o dzieciach więźniów, które dzięki Patronatowi i Opiece Społecznej Magistratu m. Wilna pędzą beztroskie życie w schronisku.

Ciekawa jest przyszłość tych dzieci.

Jan Hopko.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI GEN. GIEŁGUDA NA LITWIE

Jak podaje „Elta", dnia 12 lipca na cmentarzu w Kisynie (pod Kłajpedą), odbył się uroczysty obchód stulecia zgonu Giełguda. Na obchód zebrały się tłumy ludności okolicznej, z Kłajpedy przybyli strzelcy, chór T-wa śpiewaczego i in. Biskup ewangelicki dr. Gałgałajtis odprawił nabożeństwo, poczem wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż walki niepodległościowe nie zakończyły się jeszcze, gdyż przemoc obca czynna jest nawet w kościołach, nie wszyscy duchowni znają język litewski, a wychowują dzieci w obcym duchu. Następnie przemawiał prałat Macijauskas, charakteryzując w swem przemówieniu postać Giełguda i ówczesną epokę. W imieniu gubernatury przemawiał radca Gajlus. Następnie odśpiewano litewski hymn narodowy, poczem jeszcze przemawiał prezes Związku Strzelców kraju kłajpedzkiego, Wanagajtis. Uroczystości zakończyły się złożeniem wieńców i kwiatów na grobie Giełguda.

Wznowienie stosunków gospodarczych

POMIĘDZY FRANCJĄ A SOWIETAMI

PARYŻ. PAT. — Dziennik urzędowy ogłasza dekret,, uchylający dekret o kontyngentach przy wwozie do Francji pewnych wytworów przemysłu rosyjskiego. Z drugiej strony w „Izwiestjach" ukazał się dekret, znoszący wydane w swoimczasieprzez władze sowieckie zarządzenia odwetowe w stosunku do produkcyj francuskich. W ten sposób wznowione zostały stosunki gospodarcze pomiedzy Francją i Sowietami.

I w Austrji zmniejszono pensje urzędnikom

WIEDEŃ, Pat. Rada Narodowa przyjęła w dniu 16 b. m. ustawę o zmniejszeniu poborów urzędników i odrzuciła wniosek socjalistów co do cofnięcia podwyżki czynszowej w sierpniu r. b. Również odrzucono wniosek socjalistów o unieważnienie umowy zawartej z b. generalnym dyrektorem kolei austrjackich Strafellim.

Wynik głosowania socjal-demokraci przyjęli burzliwemi okrzykami.

„Sprawiedliwość dla Węgier—nadwyrężona"

BUDAPESZT. PAT. — Samolot „Sprawiedliwość dla Węgier", który wyruszył 15 b. m. o godzinie 17 według czasu środkowo-europejskiego z Harbour Grace do lotu transoceanicznego z zamiarem wylądowania w Budapeszcie, opuścił się 16 b. m. o godzinie 19 min. 30 w odległości 50 klm. od Budapesztu, w pobliżu miejscowości Bicske, z powodu braku benzyny. W chwili lądowania śmigło samolotu zostało zlekka uszkodzone. Lotnicy Magyar i Enders wyszli bez szwanku.

Bunt murzynów w Kongo

BRUKSELA.PAT. — Wojska kolonjalne przystąpiły energicznie do tłumienia buntu murzynów w Kongo (o czem podawaliśmy w zeszłym tygodniu). W pobliżu miejscowości Candale murzyni przyjęli postawę zaczepną. Wojsko otworzyło ogień z karabinów maszynowych, wskutek czego zabitychzostało 100 murzynów. Wśród białych rannych jest 2. osoby.

Katastrofa lotnicza

GRENOBLE. Pat. Samolot, lecący z Cannes do Paryża, przelatując ponad górami, wskutek mgły zaczepił o wierzchołek góry i uległ zdruzgotaniu. Pilot oraz dwie pasażerki ponieśli śmierć na miejscu. Dwie inne pasażerki zostały ciężko poranione.

Nowy wynalazek

UNIEMOŻLIWIAJĄCY RATUNEK ŁODZI PODWODNYCH

HELSINKI. PAT. — Inż. Ragnar Blomxvist uzyskał patent na wynalazek, umożliwiający ratunek tonących łodzi podwodnych. Wynalazek polega na możności wyrzucenia z zatoniętej łodzi w drodze mechaniczno-pneumatycznej specjalnie skonstruowanych pontonów, które zwiększają bardzo znacznie wyporność łodzi, tak, iż podnosi się ona do poziomu powierzchni morza.

Zwolnienie z więzienia dr. Lewickiego

WARSZAWA, 16.VII (tel. wł. Słowa). Ze Lwowa donoszą, że w dniu dzisiejszym popołudniu zwolniony został z więzienia przywódca ukraińców pos. dr. Lewicki, który przebywał w więzieniu lwowskim od listopada ubiegłego roku.

Er Lewicki zwolniony został za kaucję.

Welki pożar

ŚMIERĆ CHŁOPCA

KIELCE. PAT. — Wczoraj we wsi Sprowa, w pow. Włoszczowskim wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilkunastu minut objął całą wieś. Pastwą płomieni padło 76 domów mieszkalnych, 62 stodoły, 55 chlewów. Ponadto spaliło się wiele inwentarza żywego. W czasie pożaru zginą 12-letni chłopiec, a 4 osoby uległy ciężkiemu poparzeniu. — Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wysokość strat narazie nieustalona — jest w każdym razie bardzo znczna.

Plecionki, Wycinanki, Sandałki najmodniejsze wzory i kolory poleca poleca: **„Polska wytwórnia obuwia"**
W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30.
Na lato: prunelki, atłaski, obuw. brezentowe, tenisowe, modne spacerowe i t.d. lekkie i wygodne **obuwie dziurkowane** dam. zł. 17, męsk. zł. 22.

Przed wyborami do R. Miejskiej w Słonimie

Głównym komisarzem wyborczym w czasie wyborów do Rady Miejskiej m. Słonima prezes Sądu Okręgowego w Grodnie mianował p. J. Osiecimskiego sędziego grodzkiego ze Słonima.

WYCIECZKA SŁUCHACZY WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ W NOWOGRÓDKU

Do Nowogródka przybyli słuchacze drugiego rocznika wyższej szkoły wojennej w Warszawie w liczbie oko 60 osób. Goście zwiedzili Wystawę Mickiewiczowską, miasto i Świteź. Wieczorem odjechali w kierunku Nowojelni, gdzie odbywają się ćwiczenia terenowe. Kierownikiem tej wycieczki jest płk. dypl. Lityński.

Proces o skarb pod Kazaniem odroczony

W tych dniach miał się odbywać przed paryskim sądem handlowym proces „poszukiwaczy rosyjskich skarbów", grupy osób, które wiedziały, w którem miejscu pod Kazaniem ukryte zostały złote skarby przed ucieczką armji przeciwbolszewickiej. Złoto to należało do rosyjskiego banku państwowego.

Jak wiadomo, bolszewicy znaleźli ten skarb skorzystawszy ze wskazówek osób, którym miejsce ukrycia było znane i którym sowiety przyrzekały nagrodę, której nie wypłacili. Grupa tych osób, których tajemnica została wykorzystana zaskarżyła obecnie bank francuski, który przed rozpoczęciem poszukiwania umową zobowiązał się wypłacić nagrodę za znalezione złoto.

Oskarżyciele domagają się, aby bank wypłacił im pierwszą ratę w wysokości 500.000 franków, poczem miałaby być spłacona cała kwota dochodząca do kilku miljonów franków. Proces ten jednakowoż został odroczony na dwa tygodnie. Jest możliwem, że pomiędzy obu stronami dojdzie do porozumienia.

Zdaje się, że bank francuski nie chce figurować przed sądem jako pośrednik w sprawie tak awanturniczego przedsięwzięcia. Jeśli jednakowoż dojdzie rzeczywiście do procesu, świat dowie się ciekawych szczegółów, jakie towarzyszyły ukryciu zakopanych pod Kazaniem skarbów.

CO CZYTA WIEDEŃ?

Wiedeńska centralna bibljoteka, posiadająca 20 oddziałów w mieście prowadzi bardzo szczegółową ankietę o swoich czytelnikach. Ankieta jest wymowną ilustracją zainteresowań wiedeńczyków oraz najlepszym barometrem powodzenia rozmaitych książek.

Pierwszy wniosek, który nasuwa się po przejrzeniu ankiet, jest ten, że czytelnictwo w porównaniu do lat przedwojennych ogromnie zmniejszyło się. Przed dziesięciu laty w ciągu roku bibljoteka wypożyczała zgórą 2 miljony książek, obecnie zaś liczba wydanych książek nie przekracza nawet dwóch miljonów. Również rzeczą charakterystyczną jest, że wówczas zapotrzebowanie na książki naukowe przewyższało beletrystykę. W roku ubiegłym zainteresowanie książkami naukowemi było minimalne. To samo da się powiedzieć i o oddziale muzycznym. Gusta pięknych wiedenek i wiedeńczyków wyłącznie zaspokajają modne fox-trotty, bluesy i tanga.

Interesującą kwestją jest, co publiczność najlepiej lubi czytać. Cyfry ankiety pod tym względem dają wyraźną odpowiedź: romanse kryminalne. Z literatury pięknej największem powodzeniem cieszą się utwory współczesnych i artystyczne biografje. Powieści historyczne, zwłaszcza te, których fabuła opiera się o wieki starożytne lub średnie, znajdują się w zupełnem zapomnieniu, natomiast powieści, poświęcone wojnie światowej, cieszą się wielkiem powodzeniem.

W dziale naukowym na pierwszem miejscu znajdują się książki z zakresu nauk technicznych, następnie idą socjalno - ekonomiczne i polityczne, książki poświęcone problemom seksualnym, kwestjom małżeństwa, są obecnie znacznie mniej czytane, niż w latach poprzednich.

Do najbardziej poczytnych książek, jeżeli nie liczyć powieści kryminalnych — zaliczyć należy: „Diesraelli" Andre Mourois. „Pamiętniki ks. Buelowa", „Ameryka" Kaiserlinga oraz książki Emila Ludwiga. Najbardziej poczytnymi autorami zaś są: Tomasz Mann, Artur Sznicler, Jakób Wassermann, Stefan Zweig, Anatol France, Andre Mourois, Claude Parere, Pierre Benoit, Claude Anet, Sinclair Lewis, Jack London, Conrad.

Większość czytelników bibljoteki centralnej stanowią kobiety. Mężczyźni stanowią jedną trzecią ogólnej liczby. 90% abonentów stanowi młodzież, z czego można wnioskować, iż sport nie hamuje czytelnictwa, aczkolwiek może wpływa na pewną — jak widać ze statystyki — zmianę gustów.

W WIRZE STOLICY

NA PLAŻY

Niema jak słońce! Kiedy tak cudnie przypiecze, kiedy wprost pali, człowiekowi jaśniej — i przed oczyma i w duszy. Radość życia możliwa jest tylko w promieniach słonecznych.

Panowie Antek Marguła i Hipek Pieski doceniali w pełni dobrodziejstwa gorącej planety i smażyli się w jej blasku dniami całemi.

Ciepło, miło, niebo, raj.

Nienasycony jednak żołądek, domagał się odpowiedniej do pięknej pogody porcji wódki.

— Gdyby tak ze dwa litry czystej i z pięć deka kiełbasy, na zagrychę, wzdychał Marguła.

— Wisz co bracie — zaopinjował pomysłowy jak zawsze Hipek — musim gdzie nakryć mizdrzących się frajerów, nastraszym ich jako policja obyczajowa i dytki wyłudzim

Ponieważ obaj panowie uczęszczali na dziką plażę ciągnącą się kilometrami nad Wisłą przeto wnet jęli się poszukiwań. Za krzaczkami, gdzieś w rowie, pod wydmą — pełno jest zakochanych parek, które unikając wzroku ludzkiego zabawiają się w tete-a tete. Taką to właśnie parkę postanowili wytropić przemyślni młodzieńcy w celu zwalczenia trapiącego ich kryzysu.

Po kwadransie marszu usłyszeli jakieś piski. W głębokim dole spoczywały dwa cielska o wybitnie semickiem piętnie.

— Hallo, zawołał Hipek, cóż to obraza mineralnośco w samo południe! Dalej letymiguj się pan i jazda do mamra, a już panienka bez czarnej książki więcej na świat Boży nie wyjrzysz — jakiem starszy przodownik ze stacji opieki nad bontorem!

Przerażony Icek Rozenduff nuż błagać i zaklinać surowych detektywów by darowali winę.

— Nijak nie możem! Ślady dowodzą, żeś pan wykorzystał panienkę tak, że i rodzony mąż lepiejby nie potrafił. Do kryminału — albo .... 10 zł.

Uradowany Icek wręczył przedstawicielom władzy żądaną kwotę poczem rozstano się w najlepszej zgodzie. Jakież nie było jednak oburzenie Rozenduffa, gdy po paru godzinach, wracając do miasta, spotkał obu przodowników kompletnie pijanych, chwiejących się nad rynsztokiem.

Wezwał prawdziwego policjanta i wobec tłumu gapiów zażądał aresztowania za podstępne wyłudzenie 10 zł.

— Jaki podstęp, bąknęli, czyśmy pana nie zdybali z tą oto panną podczas.....

— Sza, sza — przerwał Icek — bardzo przepraszam panie posterunek, nieporozumienie! To nie ci panowie nawalili mi 10 zł.

— No widzisz pan, triumfująco wybełkotał Marguła, my uczciwe ludzie, nigdy nie weźmiem jak to co się nam należy — już takie mamy wychowanie. **Kar.**

WYBUCH BOMBY PRZY MOŚCIE KIERBEDZIA

Przechodnie mijający most Kierbedzia byli świadkami ciekawej sceny. Nowym Zjazdem jechał powóz, a w nim ktoś w mundurze generała rosyjskiego.. Za nim cwałowało sześciu czerkiesów. — Świta, jaka zazwyczaj towarzyszyła warszawskiemu generał-gubernatorowi za dawnych lat. Tłumy ludzi przyglądały się temu niesamowitemu widowisku. Wtem rozległ się straszliwy huk.. Dym przesłonił na chwilę całe pole widzenia. Widać jeszcze było tylko, jak konie stanęły dęba i tłum rzucił się panicznie do ucieczki. Jeden człowiek tylko został najspokojniej na placu. To inż. Zbigniew Gniazdowski, który aparatem filmowym utrwalał tę całą scenę — kulminacyjny fragment realizowanego obecnie przez wytwórnię „BLOK" wielkiego dźwiękowca polskiego p.t. „Dziesięciu z Pawiaka" Generałem był znany artysta Bogusław Samborski, który musiał wykazać niemało odwagi cywilnej, aby poddać się tej „operacji" zamachowej. Choć urządzono wszystko tak, aby artyście nie groziło żadne niebezpieczeństwo, to jednak potrzeba silnych nerwów dla odegrania takiej sceny. I bądź co bądź możliwe przecież było rozbrykanie się spłoszonych koni. Mogły ponieść i rzucić niewygodnego pasażera na kamienny bruk.

KSIĄŻKI LILJOWE

Co czytać w lecie? Bo lato, rzecz znana, wymaga specjalnej lektury. Jeżeli są upały, któż potrafi ślęczeć nad książką poważną?

Jeżeli pada nieznośny deszcz i jest zimno, któż zechce czytać rzeczy nudne lub smutne?

Lato każde wymaga lektury lżejszej, lato zaś obecne, „oszczędnościowe", — tem bardziej.

Dziś wszystko są redukcje, zmniejsza kurczy się o jakieś bardzo ścisłe procenty, symbolizujące „dura lex".

Opromienieni zapałem patrjotycznym nawet niektórzy prywatni przedsiębiorcy obcinają pensje swym pracownikom: tak w pewnej bardzo poważnej, bardzo szanowanej, i bardzo pobożnej szkole prywatnej w Wilnie obcięto nauczycielom pensje, pragnąc uczciwie zarobić na kryzysie ekonomicznym!....

Ogarnięty szałem oszczędnościowym, czytelnik polski — w stosunku do siebie samego dyktator z musu — zredukował swe potrzeby obcowania z literaturą i jeżeli w drodze wyjątku i w chwili wyjątkowej łaski dopuszcza do głosu jakiegoś autora, żąda od niego mądrości i powagi, zredukowanych przynajmniej o 15 proc.

W tych warunkach nie każdy autor i niekażdy wydawca dogodzi, bo łatwo jest o „zajmującą" lekturę, o której nawet głośno mówić nie wypada, ale o coś na wyższym poziomie, lecz nie przeciążającego zredukowanego umysłu, jest dość trudno.

Zdaje się jednak, że firma Gebethnera i Wolffa szczęśliwie rozwiązała trudne zadanie, w jaki sposób można dogodzić szerszej publiczności.

„Książki liljowe", wydane bardzo estetycznie i ozdobione rysunkami najlepszych naszych ilustratorów, jak np. K. Mackiewicza, M. Walentynowicza, X. Koźmińskiego i in., zawierają treść ciekawą i stanowią lekturę lekką, przyjemną, niebanalną i niedrogą, bo każda książka o blisko 200 stronicach druku kosztuje zł. 5.80.

Leżą przede mną cztery książki z tej serji: wszystkie jednakowo powabnie wyglądające i zachęcające do bliższego zapoznania się z niemi.

Spróbujmy choć pobieżnie to zrobić.

Zajrzyjmy do pierwszej z kolei.

T. Brudzewski — Cyklon.

Niech łaskawy czytelnik i jeszcze łaskawsza czytelniczka nie obawiają się tak groźnego tytułu: książka nie zawiera rozprawy naukowej o trąbach powietrznych i innych strasznych rzeczach, — wyraz „cyklon" został użyty w przenośni.

Choć na okładce dmie wściekły wicher, łamiąc drzewa, w książce opowiada się o innej burzy, o nagłej, strasznej wichurze, która wyrwała człowieka z jego spokojnego kącika, podrzuciła, poniosła gdzieś daleko, a wreszcie odrzuciła bezlitośnie, — zmiażdżyła...

Cyklonem tym jest... Ach, wcale nie redukcja urzędnicza; nie kryzys ekonomiczny, nie wizyta — nagła a niespodziewana — kilku sekwestratorów, mających zlicytować ostatnie graty za nieopłacony przez pra-pradziadka podatek za psa, z procentami za sto lat, karą za zwłokę i procentami od tej kary.... Nie! — cyklonem jest miłość!...

I znowu: nie ta miłość, która każe nieszczęśliwemu kochankowi uzbroić się w siekierę i tą powojenną rycerską bronią zdzielić w łeb rywala, w stosunku zaś do podłej, acz miłej niewiasty postąpić anielsko — łagodnie: tylko podpalić jej dom i mimochodem, raczej przez roztargnienie, ukatrupić jej ojca, matkę i kilkoro rodzeństwa.

Cyklon Brudzewskiego jest nie mniej gwałtowny, lecz o wiele szlachetniejszy. Bohaterem jest pan Kostrowicz, sześćdziesięcioparoletni kawalier do wzięcia, który nad włoskiem morzem, na plaży, zobaczył, uratował od niemiłej przygody, poznał i... i... — otóż to! — uroczą pannę Modrzycką.

Dzieje tego spóźnionego uczucia, coraz bardziej się uszlachetniającego pod wpływem młodej i czystej dziewczyny, która kończy tragiczną, przedwczesną śmiercią, — dzieje wzlotu Kostrowicza ponad jego siły, wzlotu, kończącego się sromotną klęską — oto co stanowi treść kisążki.

Autor potrafi zaciekawić i wzruszyć, choć jest trochę sentymentalny i niezawsze równy pod względem panowania nad formą artystyczną.

K. Makuszyński. — „Ze środy na piątek".

Nazwisko Makuszyńskiego nie wymaga komentarzy: Makuszyński i już.

Tym razem — jeżeli nie król polskich humorystów, to przynajmniej nie podlegający redukcji nadradca polskiego humoru — dał nam dziewięć humoresek, drukowanych poprzednio w różnych czasopismach.

Makuszyński spoważniał. Już nie wygaduje herezyj, zarysowując gorszą życie malarzy i ich przyjaciół z pod ciemnej gwiazdy, porusza tematy społeczne, kpi czasem nietyle złośliwie, ile boleśnie, zdobywa się nieraz niemal na nuty tragiczne.

Naturalnie, ten „tragizm" nie jest zanadto tragiczny, opowiadania są ciekawe, zabawne, no i posiadają doskonałą formę literacką.

Z. Nowakowski. — „Geografja serdeczna".

Nowakowski wyraźnie sięga po laury Makuszyńskiego. Jest dowcipny, w miarę złośliwy, doskonale operuje słowem, choć zanadto chętnie naśladuje manjerę Makuszyńskiego.

Feljetony Nowakowskiego na temat podróży z Redutą, drukowane w „Kurjerze Ilustrowanym" Krakowskim, zwróciły na autora uwagę czytelników i zdobyły mu rozgłos.

Te właśnie feljetony, poprzedzone dowcipną „autoreklamą", złożyły się na treść książki.

Włóczęga z Redutą po miastach i miasteczkach polskich dała tyle sposobności do zaobserwowania ciekawych typówi sytuacyj, że całość stworzyła zajmującą geografję, „wyssaną z palca", ale niezawsze z palca serdecznego, jak zapewnia autor.

Wilnianina szczególnie zaciekawią feljetony Nowakowskiego o Wilnie Jest ich trzy.

Wilno zna Nowakowski wcale nieźle, no bo w Wilnie mieszkał przez dłuższy nieco czas, występując tu w charakterze reżysera „Turandot" i „Krakowiaków i górali".

O Wilnie pisze Nowakowski w sposób zaszczytnie go wyróżniający z pośród wszystkich przygodnych odkrywców naszego miasta.

Zaczyna naturalnie od bruków i kalwińskich rozwodów, ale czyni i spostrzeżenia głębsze, wypowiada uwagi trafne.

Rozdział książki, zatytułowany „Miasto wierne i święte" już nie jest humoreską; zresztą autor wogóle poruszając sprawy poważniejsze, zmienia żartobliwy ton i dlatego potrafi

Zebranie organizacyjne Komitetu Obyw. pomocy bezrobotnym

Z inicjatywy p. wojewody Beczkowicza odbyło się wczoraj organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym w Wilnie, na które przybyli przedstawiciele poszczególnych organizacyj i urzędów, członkowie wydziału wojewódzkiego, oraz szereg osób prywatnych.

Pan wojewoda Beczkowicz, otwierając zebranie, w przemówieniu swem podkreślił, iż bezrobocie jest chorobą społeczną, wynikłą z kryzysu gospodarczego. Choroba ta, jeśli jej nie zaradzimy, może się przerodzić w epidemję. Z akcją, prowadzoną przez rząd, musi iść w parze akcja społeczeństwa. Konieczne jest harmonijne współdziałanie.

Działalność mającego powstać Komitetu winna pójść w dwóch kierunkach: w kierunku dostarczenia pracy i racjonalnej organizacji podziału pracy, a powtóre wyrazić się winna w doraźnej pomocy.

W dalszej części swego przemówienia p. wojewoda podkreślił, iż zadaniem Komitetu będzie uczynienie jaknajwiększego wysiłku co do wytworzenia szerszej podaży pracy, co do przeprowadzenia selekcji potrzebujących pracy, wreszcie, co do przestrzegania kolejności przy podziale pracy. Następnem z kolei zadaniem winna być pomoc doraźna jako uzupełnienie poprzednio nakreślonej akcji. W zakończeniu swego przemówienia p. wojewoda podniósł konieczność zmobilizowania wszystkich sił społecznych oraz środków materjalnych, by przeciwstawić się groźnej chorobie bezrobocia. Akcja społeczeństwa w ten sposób pomyślana, przyczyni się również do podniesienia na duchu bezrobotnych.

Po zagajeniu tem, p. naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej p. K. Jocz w wyczerpującym referacie, operując danemi statystycznemi przedstawił zebranym stan bezrobocia w okresie od 1922 — 1931, oraz podkreślił konieczność powołania do życia komitetu wobec zmniejszenia kredytów rządowych na pomoc bezrobotnych co tembardziej daje się odczuć w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym. Komitet będzie miał za zadanie prowadzenie akcji, mającej na celu obmyślenia sposobów zatrudnienia bezrobotnych i złagodzenia bezrobocia.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos p.p.: insp. pracy Wrześniowski, dyrektor Izby Przem.-Handl. prof. W. Zawadzki, sekr. Centrali Chrz. Zw. Zawod. Ostrowski, przedstawiciel stow. Kupców i przem. J. Rakowski, przedstawiciel przemysłu tytoniowego inż. M. Zdrojewski, mec. Br. Krzyżanowski, poseł Wędziagolski, wiceprezydent Czyż, mec. Engel i inni.

Wszyscy mówcy, za wyjątkiem mecenasa Krzyżanowskiego byli zdania, że powołanie do życia tego rodzaju instytucji, jest potrzebą konieczną. Bezrobotnym należy dopomóc w myśl zasad humanitarnych, nie zapominając jednak, że załagodzenie kwestji bezrobocia konieczne jest dla bezpieczeństwa publicznego, zwracano przy tem uwagę na ostry charakter bezrobocia i wynikłe z tego nastroje.

Jeden z mówców dowodził konieczności perlustracji bezrobotnych dla oczyszczenia miasta od pseudo-bezrobotnych pobierających zasiłki.

W wyniku obrad wszyscy obecni na zebraniu utworzyli pełny „Komitet Pomocy Bezrobotnym" z prawem kooptacji.

Komitet wyłonił z pośród siebie Wydział Wykonawczy, postanawiając zaprosić na przewodniczącego Wydziału prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie p. R. Rucińskiego.

Do Wydziału Wykonawczego, powołano na członków p.p.: dr. Maleszewskiego, posła Dobosza, p. Bortkiewicza, p. Michała Taubego, mec. Engla, Stan. Bartnickiego i p. Konstantego Walukiewicza.

Uchwalono zorganizować dwie sekcje: organizacji i podziału pracy (pod przewodnictwem dyr. prof. W. Zawadzkiego), pomocy doraźnej (pod przewodn. prezesa L. Uniechowskiego). Przewodniczący sekcyj dokooptują członków tychże sekcyj i przedstawią ich listę Wydziałowi Wykonawczemu do zatwierdzenia.

W skład komisji rewizyjnej weszli p.p.: prezes Łączyński, poseł Wędziagolski i inż. Saul Trocki, oraz jako zastępcy p.p. Wolański i dyr. Siła Nowicki.

Wydział Wykonawczy i sekcje podjąć mają swe prace w najbliższych dniach.

W. T.

Niezależna Trybuna Akademicka

We czwartek dn. 23-VII za tydzień wydamy pierwszy wakacyjny numer „Niezależnej Trybuny Akad.". Będziemy się starali odzwierciedlić w nim letnie życie studentów i pracujących w tym czasie organizacyj i instytucyj akademickich. Na łamach tego numeru znajdzie się między innemi artykuł kol. Henryka Dembińskiego, feljeton C. J. Foxa i szereg innych. W związku z tem Redakcja „Trybuny" prosi, by wszelki materjał, informacje, zapytania i t. p. tyczące się letnich numerów naszego akademickiego dodatku, był kierowany pod adresem redaktora: Wilno, Zakretowa 15 m. 11.

Redakcja „Niezależnej Trybuny Akademickiej"

MIMOWOLNE MYŚLI

Patrząc na świat, uczy się wciąż człowiek, a wszystko, co go otacza— staje się dla niego żywym przykładem.

Na wsi, gdzie rolnik ma więcej czasu, często się zastanawia nad swojem życiem.

Przemijający obłok; jaskółka w locie łapiąca owady; znój pochylonego kosiarza; śmiech dziecka, który po chwili w płacz się zamienia; pędy nowe sosenki, co jasnością zieleni i wysmukłością się chwali, a często za rok stoi wyschnięta i opuszczona.

Wszystko to uczy nas życia i praw jego. Uprzedza o niebezpieczeństwach i częstej zmianie losu.

Trzeba tylko umieć patrzeć i wyciągać wnioski dla siebie. Piękne rezultaty, dostojne plony — są owocem długich starań i cierpliwości. I nie przychodzą nigdy odrazu. Rosną powoli i powoli stają się mocne, nie zniszczone, jak dęby stare.

Stoi wiekami taki dąb, bo zapuścił głęboko rozgałęzione korzenie, a zapas sił gromadził latami.

Tak jest też z człowiekiem, kto latami, wyśląc o dalekich dniach słabej starości, zbierać będzie grosze oszczędności na książeczkę PKO., tego korzenie życia będą duże i mocne, a pień niezmurszały. Ten będzie sobie, niczem dąb, górujący nad innymi budzący szacunek. W PKO. pieniądz jest pewny i zagwarantowany powagą instytucji, lokatami w złocie i licznemi nieruchomościami.

Ten, kto oszczędza w PKO., otrzymuje maksimum korzyści i wygód, gdyż dostaje godziwe oprocentowanie, a oszczędności może wpłacać i podejmować w każdej chwili w dowolnym urzędzie pocztowym.

Litwini znów aresztowali obywateli polskich

Szostak Jan, gospodarz ze wsi Orzelewo pow. Suwalskiego, posiadając przepustkę rolną udał się na swoją działkę na terenie Litwy.

Przeszedł granicę w rejonie Wiżajn i zginął.

Po kilku dopiero dniach nadeszła wiadomość, że Szostak został aresztowany przez policję litewską i odprowadzony w głąb terytorjum Litwy.

Zainterpelowane w tej sprawie litewskie władze graniczne odmówiły udzielenia zeznań.

Bohaterski czyn żołnierza i harcerza

W pobliżu Wilejki pow. kąpała się grupa młodzieży a niedaleko od nich siedziała na brzegu grupka harcerzy oraz żołnierz KOPu nazwiskiem Leśniewski.

Podczas kąpieli trzy dziewczynki oddaliły się zbytnio od brzegu, natrafiły na wir i poczęły tonąć. Dwaj mali chłopcy pośpieszyli im na pomoc i za chwilę już, porwani przez wir sami zaczęli wzywać ratunku.

Wówczas to nadbiegł Leśniewski oraz jeden z harcerzy.

Niebacząc na niebezpieczeństwo rzucili się oni na ratunek i po uporczywej walce z prądem wyratowali: Leśniewski jednego chłopca, a nieznany z nazwiska harcerz jednego chłopca i dwie dziewczynki.

Trzecia dziewczynka utonęła.

Zaznaczyć należy, że bohater-harcerz widząc, że rola jego skończyła się odszedł, a zapytany przez obecnych o nazwisko odpowiedział lakonicznie: jestem harcerzem z Poznania.

Z dymem pożarów idzie owoc pracy

KILKASET TYSIĘCY STRAT PONIESLI POGORZELCY

Fala pożarów nie oszczędziła i w ostatnich dniach Wileńszczyzny.

We wsi Wirze gm. Wołczackiej spłonęło dziesięć gospodarstw. W Olszewiczach gm. Miadziolskiej w zabudowaniach Izydora Siły powstał ogień. Mimo akcji ratowniczej spłonęło 20 domów mieszkalnych, 16 chlewów, 3 spichrze i 2 stodoły. We wsi Narwa tejże gminy ogień strawił 13 domów, 14 chlewów, 9 stodół, i 6 spichrzy. I wreszcie w majątku Waleryn pow. Oszmiańskiego p. M. Łaszkiewicza, spłonął dom mieszkalny.

Straty wynoszą 40 tys. zł. podczas, gdy dom był zaasekurowany zaledwie na trzy.

Są to tylko wypadki pożarów większych, a mniejsze, czyż można je wszystkie przytoczyć.

Żywcem pogrzebany na starym cmentarzu

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE ZABAWY GRUPY DZIECI

Wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie starego cmentarza przy ul. Dobrej Rady miał miejsce okropny wypadek.

Grupa małych dzieci, pozostawionych bez nadzoru, bawiła się w jednym ze starych dołów.

W momencie, kiedy dzieci opuściły już dół i pozostał w nim jedynie 8-letni Janek Witrowski, ziemia obsunęła się, zasypując chłopca.

Jedno z dzieci zauważyło to i zaalarmowało siedzące w pobliżu cmentarza kobiety.

Pośpieszono z pomocą, lecz była ona już spóźniona, gdyż po odkopaniu ziemi wydobyto chłopczyka bez oznak życia.

Akcję ratunkową utrudniła jeszcze ta okoliczność, że nie wiadomo było, w którem miejscu znajdowało się zasypane dziecko.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

Tam, gdzie unieszkodliwiono „piekielną maszynę"

IMPRESJE I SPOSTRZEŻENIA SPECJALNEGO KORESPOND. „SŁOWA"

Z pośród głośnych, choć zasadniczo w ponurej mgle tajemnicy pozostających dotąd „wydarzeń" na odcinku kolejowym Podbrodzie — Bezdany — Nowa - Wilejka najwięcej stosunkowo przedostało się informacyj do wiadomości publicznej o katastrofie kolejowej w Bezdanach.

W katastrofie tej jak już donosiliśmy odniosło ciężkie obrażenia 4 ludzi z obsługi pociągów, kilkanastu nabiło sobie przyzwoite guzy, para setek dostała wstrząsającej emocji, skarb zaś państwowy, jak prowizoryczne obliczenia wskazują poniósł stratę na sumę około 50 tysięcy złotych, tylko z racji uszkodzenia lokomotyw i 8 wagonów pociągu pasajerskiego nie licząc koniecznego wzmożenia nakładów kosztów na likwidację sprawy.

Wszystko zdaje się wskazywać na to że katastrofa ta ma związek z akcją terorystyczną przeprowadzoną w Podbrodziu i przejść do sprawy odkrycia „piekielnej maszyny" pod Nową - Wilejką.

Co do sprawy owej „piekielnej maszyny" postanowiłem zetknąć się z tymi, co ją odnaleźli i unieszkodliwili.

Główny bohater z grupy 8 robotników jest niejaki Franciszek Kozłowski, który na zlecenie dozorcy robót prostując szynę wyważył z pod niej szczelnie ukrytą „maszynę" silnym uderzeniem kilofa.

Kozlowski ani pomyślał o tem, ile szczęścia dostąpił, gdy inny robotnik Wacław Bogdanowicz dojrzawszy wysuniętą z pod szyny puszkę, schwycił ją w nieświadomości pod pachę, oświadczywszy współtowarzyszom, że to „pewno jest tytoń z przemytu",

Była to godzina 8 rano, 26 czerwca r. b. na 5 klm. od Nowej Wilejki w stronę Bezdan i.... Podbrodzia. Ponieważ niebawem miał przechodzić pociąg pośpieszny do granicy łotewskiej, a szyny były w tem miejscu nierówne dozorca zarządził nie przerywanie pracy i odstawienie znalezionej puszki na stronę

Kozłowski, jak i jego współtowarzysze jeszcze przez jakieś 20 minut nie mieli pojęcia, jaka przypadkowo całkiem rola przypadła im w udziale.

Gdy pociąg przeszedł, zabrali się do oglądania paczki, delegując jednocześnie jednego z pośród siebie na stację w celu powiadomienia o tem swoich przełożonych.

Już Bohdanowiczowi który pierwszy miał w swych rękach puszkę, nie spodobał się jej widok i zmartwiło go, że „musi w niej niema spodziewanego tabaku".

Jednogłośnie przyszli niebawem wszyscy do wniosku, że jest to coś złego, zwłaszcza, gdy zobaczono, coś w rodzaju kapiszona i mechanizm zegarowy.

Twardzi są zaiste ci ludzie prości.

Proszę sobie wyobrazić, jaką „igraszkę wygrali z losem" żaden z nich nie pokazał najmniejszego wzruszenia.

„Maszyna naładowana była zawartością 1200 gramów materjału wybuchowego o piorunującej sile.

Pod szyną była ustawiona tak, że nie można jej było zauważyć.

Jednakowoż zbrodniarze źle ją musieli ustawić, skoro już poprzednio przeszły tą drogą dwa pociągi osobowe i parowóz. Jej mechanizm zegarowy, zapewne też miał jakiś defekt, choć niewątpliwie przeznaczeniem jego było wywołanie niezawodnej eksplozji w czasie gdy miał przechodzić pociąg pośpieszny Warszawa — Wilno — Zemgale.

Bez niczyjej asysty zapoznałem się następnie z terenem niedoszłej strasznej katastrofy.

Otóż miejsce to dokładnie leży na 80 metrze 426 kilometra. O 30 metrów dalej znajduje się przetok murowany pod torem przez który idzie wąziutka dróżka, dająca swobodnie przejazd normalnej furmance.

Jeszcze o 400 metrów dalej las, który oddtąd już się ciągnie prawie bez przerwy pod Podbrodzie. Około lasu z prawej strony leśniczówka, z lewej siedziba gajowego.

Zamachowcy nie korzystali tutaj z osłony nocy, lecz wziąwszy zapewne za punkt obserwacyjny ów przetok upatrzyli już po wschodzie słońca moment, gdy nikogo nie było na torze.

Niemożliwością mi się wydaje, iż po zdemaskowaniu ich zbrodniczego planu, nikt już nazajutrz, czy w. dniach najbliższych z okolicznych mieszkańców nieuprzytomnił sobie że widział kogoś na torze.

Wątpić jednakowóż nie należy, że organa śledcze wykorzystają wszystkie środki by od owej „piekielnej maszyny" wejść na właściwą drogę odnalezienia sprawców zagadkowych wypadków.

B. W. S.

Japoński proszek

KATOL

radykalnie tępi muchy, komary, pchły, **PLUSKWY, PRUSAKI, mszyce** na kwiatach i wszelkie inne robactwo. **KATOL** sprzedaje się w Skład. Aptecz. i Apt. „Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21".

Z SĄDÓW

Łapczywy dzierżawca

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł 74 letni Jan Sioć.

Sioć od listopada 1913 r. dzierżawił ogród mieszczący się przy ul. Subocz Nr. 20. W czasach zaboru rosyjskiego ogród ten należał do władz rosyjskich. Po odzyskaniu niepodległości teren ten automatycznie przeszedł na własność Państwa.

Na mocy kontraktu zawartego w 1913 r. przez Siocia z „Domem Miłosierdzia" miał on prawo dzierżawienia ogrodu do 1929 r.

W 1929 r. Sioć nie odnowił kontraktu z Prokuratorją Generalną i postanowił zlikwidować interes.

Likwidację przeprowadził w ten sposób, że rozebrał wszystkie zabudowania, zabrał okna inspektowe, pozatem przywłaszczył sobie drzewa i krzewy owocowe.

Po dłuższej naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący Siocia na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie tej kary ze względu na uprzednią niekaralność oskarżonego na 3 lata.

Niesumienny inkasent

Władysław Markiewicz był mężem zaufania Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka.

Markiewicz jednocześnie pełnił funkcje członka zarządu, rachmistrza i inkasenta tejże spółki.

Pewnego razu współpracownik Kasy Stefczyka Michał Masalski zauważył, że Markiewicz nie zaksięgował 720 zł. otrzymanych tytułem wpłaty od jednego z klijentów.

Po niejakim czasie Markiewicz otrzymał 300 zł. od kamornika Sitarza, które również „zapomniał" zaksięgować i wnieść do kasy. Masalski uważając że dłużej trzymać tej sprawy w tajemnicy nie sposób zameldował o swoich spostrzeżeniach Radzie Nadzorczej.

Natychmiast przeprowadzono rewizję kasową, która wykazała brak 1227 zł. 97 gr.

Markiewicz przyznał się do winy i obiecał pieniądze przywłaszczone zwrócić. Mijały jednak tygodnie i miesiące, a niesumienny inkasent pieniędzy nie zwracał. Zwrócono się więc do Sądu.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków i biegłego rachmistrza, uznał winę Markiewicza za udowodnioną i skazał go na zamknięcie w więzieniu zamieniającego dom poprawy na przeciąg 3 lat.

nawet przykre dla nas rzeczy (np. o Celi Konrada) wypowiedzieć w ten sposób, że nie można nie przyznać mu racji.

Pamiętamy dobrze niesmaczne dowcipy Magdaleny Samozwaniec na temat Obrazu Ostrobramskiego; z niepokojem więc szukaliśmy u Nowakowskiego wzmianek o Ostrej Bramie. Znaleźliśmy.

„Oczywiście z wrażeń wileńskich na pierwszy plan wybija się Ostra Brama i wielkie, głębokie wzruszenie, jakiego doznaje każdy, idąc pod górę tą wąską uliczką, zamkniętą wysoko, wysoko promienistym obrazem. Lecz może nie pora pisać o tem w swobodnym liście z podróży"...

Za ten szlachetny umiar i powagę niech autor przyjmie od nas dzięki serdeczne!

Jim Poker. — „Kobiety w pociągu"

Kryjący się pod pseudonimem Pokera młody autor ma poza sobą głębokie przeżycia z okresu wojny światowej i właśnie ze wspomnień tych przeżyć czerpie wątek do swych opowiadań.

W nowej książce utalentowanego pisarza więcej jest pociągu do kobiet niż kobiet w pociągu, ale to książce nietylko nie szkodzi, lecz przeciwnie, wzbogaca ją nieoczekiwaną gamą nastrojów i przeżyć.

Zresztą, ponad wszystkie kobiety wyrasta i niepodzielnie w książce panuje Pani, „za którą lecą chłopcy malowani". — Wojna.

Nie jest to wojna — upior remarque'owski, nie jest wojna — bagno lub wojna — rzeźnia.

Wojnę — splot nierozerwalnych, różnorodnych zdarzeń — traktuje Poker, jako tło, pozwalające mu wyraziście zarysowywać postacie i obrazy.

Książka zawiera trzynaście pełnych werwy i życia opowiadań, zasługujących na zaznajomienie się z niemi.

— — — — — — — — — — — —

Oto cztery liljowe książki, jakie mam pod ręką. Jak wyglądają i jaką treść zawierają inne książki tejże serji opowiem później i może w sposób bardziej rzeczowy.

Lato, upał, oszczędności, — wszystko to zmusza krytyka do zredukowania swej fachowości conajmniej o modne 15 proc.

Czytelnicy chyba nie będą na to narzekać?...

W. Ch.

KRONIKA

PIĄTEK DZIŚ **17** Aleksego jutro Szymona

W. s. z. 2 m. 57
Z. s. z. 7 m. 51

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16 lipca 1931 r.

Ciśnienie średnie 753
Temperatura średnia +22
Temperatura najwyższa +34
Temperatura najniższa +15
Opad w mm.: ślad
Wiatr: zmienny
Tendencja barometryczna: spadek potem
Uwagi: zrana pogodnie po południu odwzrost.

NABOŻEŃSTWA

— **W niedzielę 19 lipca, jako w patronalne święto Towarzystw Św. Wincentego a Panulo** od opieki nad ubogimi, odbędzie się w kościele Księży Misjonarzy przy ul. Subocz dla stowarzyszonych msza św. o godzinie 9 przed ołtarzem św. Wincentego a Paulo, a o godz. 6-ej wieczorem zaraz po nieszporach, uroczysta wieczornica ku czci św. Wincentego, na której chór i orkiestra kleryków misjonarskich z Krakowa wykona cały szereg religijnych i artystycznych kompozycyj chórowych i muzycznych pod batutą p. profesora Bolesława Wallek-Walewskiego. Wstęp wolny dla P. T. Członków i Członkiń Tow. Św. Wincentego, oraz dla ich dyrektorów Czcigodnych Księży Proboszczów. Występy odbędą się na sali za zakrystję — wejście prze zakrystję, lub furtę Księży Misjonarzy. O liczny współudział P. T. Wincentynek i Panów z Konferencyj upraszają Księża Misjonarze.

— **Uroczystość św. Wincentego a Paulo,** założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia przypada w niedzielę dnia 19 lipca. Z tej okazji w kościele Księży Misjonarzy przy ul. Subocz odbędzie się nabożeństwo w następującym porządku: Prymarja o godz. 6-tej, wotywa o godz. 8-ej, o godz. 9 msza sw. dla członków Towarzystwa św. Wincentego; o godzinie 10-tej uroczystą sumę pontyfikalną celebruje J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz. Uroczyste nieszpory z procesją o godzinie 4-tej, a w sobotę o godz. 6. Wszelkie śpiewy wykona chór kleryków ks. ks. Misjonarzy z Krakowa pod batutą p. Bolesława Wallek - Walewskiego, profesora Konserwatorjum Krakowskiego. Nieszpory będą wykonane falsobordonem.

URZĘDOWA

— **Czas ochronny dla rysi.** W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra rolnictwa z dnia 23 czerwca 1931 r. o wprowadzeniu czasu ochronnego dla rysi. Według tego rozporządzenia zabrania się polować na rysie od 15-I do 15-XII każdego roku. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia t. j. z dniem 13 lipca 1931 r. i ma moc obowiązującą do dnia 15 grudnia 1934 r.

— **Nie podwyższać cen artykułów pierwszej potrzeby.** Urząd Wojewódzki otrzymał pismo okólne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z przypomnieniem, iż rozporządzenie mówiące o tem, że każdorazowe podniesienie ceny chleba, mięsa i przetworów mięsnych, w miastach, liczących ponad 40 tysięcy mieszkańców, wymaga zgody ministerstwa, musi być obecnie, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, utrzymane w całej mocy.

Wobec niejednokrotnie stwierdzonych faktów, że ceny chleba, mięsa i jego przetworów w miastach i osiedlach mniejszych kształtują się drożej, aniżeli w dużych miastach, ministerstwo zwraca się do wojewodów, aby podległe im władze administracyjnej powiatowe nie podnosiły cen na wymienione artykuły bez uzyskania uprzednio zgody województwa.

— **Nie było zwyżki cen na naftę.** Ze źródeł urzędowych, proszą nas o sprostowanie nieścisłej wiadomości, jaka ukazała się wczoraj w jednem z pism. Chodzi o to, że ceny na naftę nie uległy zmianie, a więc nie mogły się podnieść.

SKARBOWA

— **Zwiększenie kompetencji Izb Skarbowych.** Ministerstwo Skarbu upoważniło Izbę skarbową do odroczenia terminów składania zeznań o dochodzie o ile wnioski w tej sprawie będą przez płatników należycie umotywowane.

MIEJSKA

— **Drzewom na ul. Zawalnej grozi zagłada.** Przed kilku dniami rozpoczęte zostały roboty regulacyjne na ul. Zawalnej, która ma otrzymać szerokie chodniki, takie jak na ul. Mickiewicza.

W trakcie tych robót wycięto szereg drzew, na odcinku od W. Pohulanki do rynku drzewnego. Wywołało to zrozumiałe oburzenie mieszkańców, zwłaszcza, że rozeszły się pogłoski, jakoby Magistrat nosił się z zamiarem wycięcia wszystkich drzew

Dowiadujemy się, że los tych drzew pozostaje w zawieszeniu, gdyż dopiejutro zbierze się komisja ogrodnicza dla zadecydowania jak należy postąpić.

Zdaniem ogółu, gdyby nawet okazało się, że drzewa te nie są posadzone symetrycznie, nie należy je niszczyć i pozbawiać ulicy zieleni.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **Większa ilość bezrobotnych otrzyma ta wczoraj pracę.** W dniu wczorajszym P.U.P.P. zatrudnił kolejną partję bezrobotnych ponad 150 osób. Będą oni pracować przez kilka dni poczem ustąpią następnej partji.

WOJSKOWA

— **Dzień Rezerwisty.** W dniu 15 sierpnia Wil. Federacja Z. O.O. organizuje w Wilnie i miastach powiatowych uroczysty „dzień rezerwisty", w trakcie którego odbędzie się poświęcenie sztandarów.

SĄDOWA

— **Zmiany w Sądownictwie.** W najbliższych dniach dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego p.Wyszyński obejmuje urzędowanie na nowem stanowisku prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Prezesem Sądu Okręgowego mianowany został p. Czesław Muraszko z Warszawy.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym p. Dąbicki odchodzi na stanowisko prokuratora przy Sądzie Apel. we Lwowie. Na jego miejsce mianowany został jeden z członków prokuratury z Grodna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie komitetu odbudowy.** W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji odbudowy, na którem rozpatrzono 359 spraw o umorzenie łącznej sumy 212,115 zł. pożyczek, pobranych przez poszkodowanych z powiatu Oszmiańskiego na odbudowę zabudowań, zniszczonych w czasie wojny. Komisja postawiła wnioski o całkowite umorzenie 286 pożyczek na sumę 173.764 zł. i o umorzenie od 75 do 90 proc. 20 pożyczek, t.j. umorzyć dla tych 20 poszkodowanych łączną sumę 9,112 zł., obciążający ich kwotą 3,833 zł. Sprawy powyższe będą przesłane do aprobaty Ministerstwa Robót Publicznych.— 42 pożyczki na sumę 20.812 zł. komisja umorzyła w 50 proc. a jedenaście spraw uchylono, t. zn. że ci ostatni, 11 poszkodowanych, będą musieli spłacać łączną sumę swych pożyczek 4,241 zł. w przeciągu 10 lat.

IX Zjazd Tow. Inter. Pol. odbędzie się w Krakowie od 24 do 27 września b. r. Tematami programowemi są: 1) Reumatyzm, 2) Thyreoteksykozy. Referaty pokrewne powyższym tematom, jakoteż i referaty z innych dziedzin medycyny wewnętrznej można nadsyłać do 23 lipca b. r. do Kom. Organ. Zjazdu: Klinika Lekarska ul. J. Kopernika 15. — Tamże uprasza się kierować zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe. Zniżki kolejowe dla uczestników zjazdu zapewnione. Na życzenie mogą być przygotowane kwatery. Wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 20 zł., dla asystentów klinicznych i lekarzy szpitalnych 15 zł., dla osób towarzyszących 10 zł., którą to kwotę można przesyłać przekazem, lub czekiem P. K. O. Nr. 412.297.

ROŻNE

— **Upały.** W dniu wczorajszym upał doszedł do kulminacyjnego punktu o godz. 3 po poł., kiedy to w cieniu notowano 24 st. R i 30st.C. O godz. 5 po poł. dopiero zaczął padać deszcz

— **Sobótka w Resursie rzemieślniczej.** Zarząd Resursy rzemieślniczej w Wilnie zawiadamia, że dnia 18 b. m. w sali Resursy Niemiecka 25 odbędzie się 4-ta Sobótka, na którą zaprasza swych członków. Goście mile widziani.

— **Strejk robotników przy budowie drogi** Przed kilku dniami podawaliśmy, że w pobliżu Oran zastrejkowało 80 robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych. Obecnie dowiadujemy się, że znów porzuciło pracę trzydziestu robotników.

Przyczyną porzucenia pracy jest zmniejszenie opłaty.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś, o godzinie 8 m. 15 wiecz. świetna komedia A. Möllera i H. Lorentza p. t. „Pan znak zapytania", w reżyserji R. Wasilewskiego. W rolach głównych ujrzymy: Eichlerównę, Sawicką, Kreczmara i Jaśkiewicza. Nowa, wytworna oprawa dekoracyjna J. Hawrylkiewicza.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. arcyzabawna krotochwila Nanceyʻa i Armantʻa p. t. „Wesoła spółka", w reżyserji Karola Wyrwicza, z udziałem p.p.: Niwińskiej, Kamińskiej, Mieleckiego, Ciecierskiego i inn.

— **Występ A. Rejzer-Kaplan.** W najbliższą sobotę wieczorem wystąpi w muszli koncertowej, w ogrodzie po-Bernardyńskim p. Rejzer-Kaplan ze swoim zespołem tanecznym.

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim.** W najbliższą niedzielę o godz. 4 po poł. w Teatrze Letnim odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach specjalnie zniżonych od 25 gr. Daną będzie arcywesoła krotochwila W. Rapackiego „Cichy wspólnik" z Sawicką, Kamińską, Balcerzakiem i Wyrwiczem w rolach głównych.

Wkrótce Dyrekcja Teatrów Miejskich Z.A.S.P. wystąpi z miłą niespodzianką, rozpoczynając w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim od dnia 24 b m. przedstawienia Rewji, pod kierunkiem artystycznym Ludwika Sempolińskiego, ulubieńca publiczności, ostatnio artysty i reżysera Teatrów „Wesoły wieczór" i „Morskie Oko" w Warszawie.

Zespół ten uzupełniony będzie gwiazdami i gwiazdeczkami rewij warszawskich p.p. Janiną Kozłowską, Ireną Carnero, Marją Osińską, Jerzym Klimaszewskim, girlsami, baletem Wierzyńskich, oraz Lidwikiem Sempolińskim.

— **Koncert symfoniczny.** W piątek, dnia 17 lipca r. b. o godzinie 8.30 wieczorem w Parku Sportowym im gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli (odbędzie się koncert symfoniczny pod batutą dyrektora Rafała Rubinsztejna przy współudziale znanej śpiewaczki Elzy Igdal.

— **Muszla koncertowa w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się koncert na aparatach dźwiękowych firmy Elektrit. Nadaną zostanie opera Verdiego „Rigoletto" w wykonaniu czołowych sił opery La Scala w Medjolanie. Ceny miejsc od 40 — 20 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Nieznośny Willi
Heljos — Wielka Rewja
Casino — Nieokiełzana
Stylowy — Cztery pióra
Hollywood — Kulisy Mody

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Nie podrostki, a małe dzieci.** Nawiązując do podawanej przez nas wiadomości o ułożeniu desek na torze kolejki Konstantynów — Olszewo dowiadujemy się, że aresztowani wówczas trzej chłopcy — pastusi zostali zwolnieni, gdyż „figiel" ten był dziełem rąk, a raczej rączek grupki małych chłopczyków ze wsi Gumbinięta: J. Malkiewicza, braci Eljasza i Jana Łukaszewiczów, oraz Wiktora i Feliksa Falewiczów.

— **Pożar leśniczówki od piorunu.** W czasie szalejącej onegdaj burzy nad powiatem Lidzkim, uderzył piorun w leśniczówkę „Berdówka" w gminie Lidzkiej. Momentalnie powstał pożar, który strawił doszczętnie wszystkie zabudowania leśniczówki. Wysokość straty, którą poniosło nadleśnictwo lidzkie narazie nie ustalono.

— **Różne kradzieże.** Szapiro Idel (Kwaszelna 23) zameldował, że nieznani sprawcy skradli mu z mieszkania garderobę i srebro stołowe łącznej wartości 2500 zł.

Z niezamkniętego sklepu gotowych ubrań przy ul. Bazyljańskiej 11 na szkodę Chones

(dokończenie kroniki na stronie 4-ej)

ZARZĄDZENIA ŁOWIECKO-HODOWLANE

Dowiadujemy się, że na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 23-go czerwca br. wprowadzony został zakaz polowania na rysie (czas ochronny) od 15 stycznia do 15 grudnia, czyli na przeciąg 11-tu miesięcy każdego roku.

Rozporządzenie to obowiązuje do 1934 roku.

Na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 16 czerwca rb. wprowadzony został nadzór państwowy nad buhajami na obszarze niektórych gmin powiatu suwalskiego i wysokomazowieckiego, na obszarze całego powiatu jarosławskiego, morskiego, tczewskiego, pleszewskiego, borszczowskiego i złoczowskiego. Ponadto rozporządzeniem objęte są niektóre gminy powiatu nieświeskiego, baranowickiego i łódzkiego.

Afera Kowieńskiego zatacza szerokie kręgi

Policja aresztowała kasjera kolejowego

Afera i w związku z nią ucieczka znanego kupca mącznego, nazwiskiem Kowieński, o czem wzmiankowaliśmy w poprzednim numerze, jest obecnie tematem rozmów całego Wilna i przedmiotem zainteresowań policji śledczej.

Okazuje się, że Kowieński, mając w Wilnie duży skład, zorganizował oddział w Nowej Wilejce. Wszystkie ładunki wagonowe kierowane były do N. Wilejki. Dziwiono się temu bardzo i dopiero teraz wyszło na jaw dlaczego Kowieński prowadził ten kosztowny oddział. Był on niezbędny do prowadzenia machinacyj oszukańczych.

Afera wykryła się w sposób następujący:

Kowieński kupił od drugiego kupca — Ajzensztadta wagon mączki kartoflanej z tem, że musi on wykupić z banku wagon (a raczej dokumenty przewozowe) w przeciągu 30 dni.

Tymczasem już po kilku dniach na rynku pojawiła się mączka, za którą żądano śmiesznie nizką cenę, przyczem wskazywano na Kowieńskiego jako na oferenta.

Zaintrygowany tem Ajzensztadt zwrócił się do dyrekcji banku z zapytaniem kiedy wykupiony został wagon. Okazało się, że wagon nie został wykupiony, faktura pozostawała w banku, a tymczasem towar znikł ze składów kolejowych.

W tych warunkach jasnem się stało, że coś tu jest nie w porządku. Wdrożono dochodzenie. Trudno powiedzieć do czego ono doprowadzi, dotychczas jednak aresztowano kasjera kolejowego w N. Wilejce. Jakoby przy jego pomocy Kowieński wydobywał ze składów niewykupione towary aby następnie sprzedawać je na rynku.

W miarę wyjaśniania się afery będziemy o niej podawali informacje.

Basi, zam. tamże, skradziono marynarkę wartości 9 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Krupienik Stefan, zam. we wsi Dziabguny, pow. Święciańskiego, którego ze skradzioną marynarką zatrzymano.

Kondratowicz Mikołaj (Krakowska 5), zameldował, że w nocy z dnia 13 na 14 b.m. nieznani sprawcy skradli mu z mieszkania garderobę męską i obuwie łącznej wartości 400 zł.

Łam Josef (Niemiecka 4) zameldował, że w dniu 20-VI r. b. z niezamkniętego mieszkania skradziono mu zegarek złoty oraz palto łącznej wartości 800 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Gobis Stanisław (Zarzecze 18), którego zatrzymano. — Gobis oświadczył, że zegarek sprzedał paserowi Abramowiczowi ps. „Towsza" Lejbie (Sołtaniszki 6) i Lichtsonowi Samuelowi ps. „Szaszka" (Klaczki 6), od których skradziony zegarek odebrano. Paserów zatrzymano.

Mackiewiczównie Marji (N. Wilejka) skradziono płaszcz damski wartości 100 zł. Kradzieży tej dokonał Dymitrowicz Maciej (Wielka 14), ktorego zatrzymano z płaszczem.

Na gorącym uczynku kradzieży przy ul. Popowskiej 31 zatrzymana została Krasowska Marja bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Samobójstwo przez powieszenie się popełniła mieszkanka Lebiedziewa 20-letnia Olga Iwankiewiczówna. Przyczyna — nieuleczalna choroba gardła.**

— **Pożar lasu na terenie Litwy. Po stronie litewskiej na odcinku Druskienik zapalił się przed kilku dniami las. Ogień dotychczas nie ugaszono.**

— **Rozprawa nożowa. W Oszmianie, na ulicy Piłsudskiego w pobliżu szpitala, Feliks Trawicki posprzeczawszy się z sąsiadem swoim Bronisławem Mikszo, uderzył go nożem w brzuch, przebijając oponę brzuszną. Trawickiego aresztowano.**

— **Wypadek przy pracy.** Waszkiel Marja (Bernardyński 8) podczas oczyszczania mieszkania w domu Nr. 25 przy ul. Mostowej spadła z drabiny na podłogę, doznając złamania obu rąk. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Waszkielową do szpitala św. Jakóba.

— **Zamach samobójczy.** Bazylewska Jadwiga (Oszmiańska 8) w celu pozbawienia się życia wypiła spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTORYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

RADJO WILEŃSKIE

PIĄTEK, DNIA 17 LIPCA

11.58: Czas.
12.05: Muzyka lekka i taneczna (płyty)
13.10: Kom. meteor. z Warsz.
16.40: Program dzienny.
16.45: Kom. dla żeglugi z Warsz.
16.50: Lekcja francuskiego z Warsz.
17.10: Koncert życzeń (płyty).
17.35: „O źródłach energji na ziemi i gwiazdach" odczyt z Krakowa.
18.00: Muzyka lekka z Warsz.
19.00: Kom. L. O. P. P.
19.15: „Wycieczka w okolice Wilna pog. IIII-cia.
19.30: Program na sobotę i rozmaitości
19.40: Kom. z Warsz.
20.15: Koncert symfoniczny z Warsz.
22.00: „W klubie paryżanek"" — felj. z Warsz.
22.15: Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Giełda Warszawska

z dnia 16 lipca 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	9,10	— 9,12	— 9,08.
Belgja	124,70	—125,01	—124,39.
Holandja	— —	— —	— —.
Londyn	43,30	— 43,41	— 43,19.
Nowy York	8,925	— 8,945	— 8,909.
Nowy York kabel	— —	— —	— —.
Paryż	35,18	— 35,17	— 34,99.
Praga	26,45	— 26,51	— 26,39.
Szwajcarja	173,50	—173,93	—173,07.
Wiedeń	125,47	—125,78	—125,16.
Włochy	46,70	— 46,82	— 46,58.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 82,— —,—. 5 proc. konwersyjna —, —. 8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94 Te same 7 proc. 83, 25. 6 proc. dolarowa 75,50. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,25—49,50 4 i pół proc. warszawskie 49,50. 8 proc. Częstochowy 62. 5 proc. warszawskie 55,———,—. 8 proc. warszawskie 69—70—69,50. 8 proc. Kalisza 62,—. 8 proc. Łodzi 65,25. 6 proc obl m. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 46,25. 8 proc Kielc 61,25. 10 proc. Siedlec 72 — 72,50. 4 i pół proc. obl. m. Warsz. 1926 r. 52.

AKCJE:

B. Polski 115. Starachowice 9,—

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

ZE ŚWIATA

Program zajęć księcia Walji.

Program zajęć dziennych następcy tronu Wielkiej Brytanji nie należy do tych, w których możnaby powiedzieć, że pozostawiają jego wykonawcy dużo czasu na rozrywki i dowolny układ dnia. Jeśli książę Walji spędza czas w Londynie, dzień jego układa się ściśle według oznaczonych przez ochmistrza dworu godzin.

Książę wstaje o 7.30 rano, o 8.15 spożywa śniadanie, o 8.30 przegląda pisma i pocztę, o 9-ej przyjmuje, konferuje i załatwia korespondencję, o 10-ej na konferencji z sekretarzami układa program przyjęć i uroczystości, na których musi być obecnym ex officio, o 11.30 przyjęcie oficjalnych osobistości ze świata dyplomatycznego i urzędowego, o 1.30 obiad. Od godziny 3-ej pp. zaczynają się znowu oficjalne przyjęcia, konferencje, audjencje. W godzinach przedwieczornych książę przygotowuje z pomocą sekretarza teksty przemówień, które są, ze względu na stanowisko następcy tronu, opracowywane bardzo starannie i skrupulatnie. Książę posługuje się przy pisaniu maszyną, małym podręcznym Remingtonem. Dopiero w godzinach wieczornych może książę Walji dysponować dowolnie swym czasem.

Reprezentacyjne obowiązki księcia rozrosły się ostatnio bardzo ze względu na stan zdrowia króla Jerzego, któremu nie wolno już przemęczać się zbytnio. O ile książę bawi poza Londynem, w swych dobrach lub na wycieczce — korzysta z tych wszystkich swobód, jakie przysługują w życiu prywatnem każdemu obywatelowi Anglji.

Pigułki przeczyszczające ze Sfinksem
wyrobu apteki W. BOROWSKIEGO
w WARSZAWIE, Al. Jerozolimskie 59, stanowią idealny środek przeczyszczający i regulujący trawienie.
Sprzedaż wszędzie.

Letni rozkład jazdy

Ostatnio przeprowadzono znaczną redukcję pociągów, przeważnie t.z. miejscowych. W tych warunkach, nawet najbardziej urzędowy rozkład jazdy nie jest obecnie realny to też podajemy notatkę, w której uwzględnione są zmiany przeprowadzone ostatnio.

Przyjazd do Wilna			Odjazd z Wilna		
№ poc.	g.m.	Przyjazd z:	№ poc.	g.m.	Odjazd do
312	23.05	Baranowicz	311	7.00	Baranowicz
326	7.25	„	827	18.45	„
828	11.25	„			
			325	21.45	Lidy
			321	15.35	„
713	6.45	Rudziszek	714	20.35	Rudziszek
1713	7.30	„	1716	15.31	„
735	11.45	„	736	17.20	„
711	18.15	„	712	8.55	„
1723	18.50	„	1712	5.00	„
452	6.50	Mołodeczna	451	23.20	Mołodeczna
432	23.30	„	411	9.25	„
412	16.20	„	431	16.00	„
512	5.45	Nowowilejki	1759	5.20	Nowowilejki
752	6.50	„	1733	7.05	„
726	7.20	„	715	8.20	„
1734	7.45	„	411	9.25	„
712	8.30	„	723	10.05	„
1746	9.45	„	1735	11.00	„
1736	12.35	„	551	11.55	„
1740	15.30	„	1739	14.20	„
412	16.20	„	725	15.30	„
552	17.10	„	431	16.00	„
1742	17.50	„	1741	17.00	„
1748	19.15	„	711	18.35	„
724	20.25	„	1743	20.15	„
1744	21.35	„	1747	21.50	„
432	22.30	„	451	23.20	„
716	22.50	„	511	23.50	„
1760	23.45	„			
713	6.45	Warszawy	712	8.55	Warszawy
711	18.15	„	736	17.20	„
735	11.45	„	714	20.35	„
707	8.00 (pośp.)	„	708	23.15 (pośp.)	„
712	8.30	Turmont	715	8.20	Turmont
716	22.50	„	711	8.35	„

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

Od dnia 17 do 20 lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„NIEZNOŚNY WILLY" **Przygody urwisa** Aktów 8. W rolach głównych: **Ben. Alexander, H. B. i Walthall.**
Nad program: **„Walka o ukochaną"** komedja w 2 aktach
Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej w. Następny program: **„Tajemnica D-ra Dimitrzusa".**

Dźwiękowy KINO-TEATR **„HELIOS"** ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Dziś **WIELKA REWJA** z udziałem najwybitniejszych londyńskich gwiazd filmowych i teatralnych jak ANNA MAY WONG i inni.
Konferansjerkę w języku polskim prowadzi ulubieniec Warszawy FRYDERYK JAROSY.
Nad program: **Atrakcje dźwiękowe.** Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22. tel. 15-28

Dziś **„KULISY MODY"** Rekord dobrego humoru i pogody z jedną tylko łezką.
W rol. gł. **Marja Corda, Harry Liedtke i Ernest Verebes.**
Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwiękowy „Paramountu".

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 15-41

DZIŚ! Najnowszy przebój dźwiękowy! Po raz pierwszy w Wilnie! **„NIEOKIEŁZNANA"** W roli głównej czarująca **Joan Crawford.** Dramat miłosny rozgrywający się na tle New-Yorku oraz dzikiej Afryki. **Nad program:** Wszechświatowy dodatek dźwiękowy „Foxa". Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąt. o g. 2-ej. **Ceny zniżone.** Następny program poraz 1-szy w Wilnie dźwiękowy szlagier **„Załoga śmierci"**

Miljarderce z Riviery
zaimponuje Pani przywdziawszy na plażę elegancki kostjum kąpielowy ze sklepu
Franciszka Friiczki
Polskiej Składnicy Galanteryjnej
Zamkowa 9 tel. 6—46.

Izolacyjne Filc bitumowy materjały od wilgoci do krycia dachów fabryki **„Gudronit"**
Dreny Dachówkę Pomorskich Zakładów Ceramicznych Sp. Akc.
Listwy ochronne Krawężniki do stopni do ścian nowy typ Fabryki Dźwigów Bracia Jenike Sp. Akc.
Płytki cementowe własnej produkcji **poleca**
W. Busz, A. Jankowski i S-ka
Wilno, Wileńska 23 tel 432.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.
Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846
Przyjęcia 10—3 pp.
GABINET RENTGENOWSKI
czynny 11—6 pp.
Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie **zostałaobniżona**

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism
Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef. Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82

Najkorzystniej
kupuje się towary gwarantowanej dobroci u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy tweedy na kostjumy i suknie, jedwabie sztuczne, sukniowe, paltowe i jedwabie surowe, perkale w pięknych deseniach, materjały mundurkowe.
UWAGA — WILEŃSKA 27

Wdowa po prawniku, starsza osoba, dobrego towarzystwa, znająca doskonale gospodarstwa domowe poszukuje posady zarządzającej domem, pensjonatem, lecznicą, lub jakiejkolwiek pracy wymagającej nieograniczonego zaufania. Posiada doskonałe referencje osób znanych w Polsce. Oferty do Adm. „Słowa" pod H. K.

ROŻNE

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

Motocykl angielski do sprzedania (w biegu). Zamkowa 10 m. 1.

Do sprzedania łóżko niklowe z materacem w dobrym stanie. Bonifraterska 6—3

Posiadamy 200, 300, 400, 500 dolarów do ulokowania natychmiast pod zastaw posiadłości miejskich hipotecznych. Wiadomość Biuro Reklamowe S. Grabowskiego Garbarska 1.—2

Poszukujemy domów mniejszych i większych. Mamy poważnych nabywców. Adres: Biuro Reklamowe S. Grabowskiego. Dział Pośrednictwa Handlow. Garbarska 1 tel. 82. —1

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** powróciła KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—8 ul. Mickiewicza 34. tel 27.7

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 8 od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 587.

B. KATZ Lekarz-dentysta W. Pohulanka 2 powrócił.

KOSMETYK

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 33 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery) Wypadanie włosów łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

POSADY

Niemca lub niemki inteligentnej dla osoby dorosłej, nieźle władającej językiem niemieckim dla udoskonalenia konwersacji.

ZGUBY

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Mikołaja Wasilewskiego L. 824 unieważnia się.

JOHN HUNTER

12 **JENNY—DETEKTYW**

Telefonista obmyślał, co należało uczynić teraz?

Czy miał dać znać o tem policji? Przyznać się do tego, że złamał surowe reguły, zakazujące podsłuchiwania? Czy uwierzą mu, że nigdy tego nie robił i tylko przypadkiem podsłuchał tę rozmowę? Mógł coprawda, powiedzieć, że za pierwszym razem, zaszła omyłka w połączeniu i obowiązkiem jego było posłuchać, czy tym razem dobrze połączył.

To wyglądało dosyć prawdopodobnie. Feljetonista ważył za i przeciw. Ale jeżeli się omylił, jeżeli źle zrozumiał znaczenie tej rozmowy? Może to była zupełnie niewinna rozmowa? Czy warto robić zamieszanie, jeśli się potem okaże, że to była zwyczajna omyłka? Taki donos mógł ośmieszyć go w oczach policji, a nawet narazić na przykrości. Mogli dać mu dymisję za podsłuchiwanie prywatnych rozmów!

Przez całą noc rozmyślał biedny nic. Nie mógł się na nic zdecydować. telefonista nad tem co, należało uczy- Może mu się przysłyszało?

Ale nie, to było niemożliwe! Wiedział, że nie mylił się i że wahał się jedynie ze strachu.

Wyszedłszy ze stacji telefonów, błądził długo po cichych ulicach i wreszcie zdecydowany, ruszył w kierunku Scotland Yard.

Najpierw znajomość dwóch nieznaczących paserów, potem słabość Danny Brilla dla płci pięknej i wreszcie przypadkowa ciekawość sennego telefonisty... Oto jak małe przyczyny wywołują poważne skutki!

SAMOTNY DOMEK

Billy Carion obudził się z bólem głowy po ciężkim, niespokojnym śnie. Aparat telefoniczny przy łóżku dzwonił uparcie i dokuczliwie. Billy pochwycił słuchawkę, przycisnął do ucha

— Hallo! Kto mówi?

i zapytał niechętnie:

— Mówi Backstock, sir, — odpowiedział młodszy inspektor, który dyżurował tej nocy w Scotland Yard. Są wiadomości z Hampstead. Sierżanta Line znaleziono martwego na ulicy. Ma kulę w głowie. Kieszenie puste, zawartość ich zniknęła bez śladu.

Billy nie mógł powstrzymać okrzyku zgrozy. Line był agentem, którego obowiązkiem było śledzić Brilla. Jeśli ten był w jakikolwiek sposób związany z bandytami, to jasnem było, kto zabił Line'a.

Carion wydał kilka rozkazów, wyskoczył z łóżka, pośpiesznie wykąpał się, zjadł śniadanie i taksówką pojechał do Hampstead.

Trup sierżanta został znaleziony przez dwóch murarzy, idących do pracy.

Leżał on pod krzakami, przy murze, otaczającym duży garaż. jasnem było, że ciało zostało przywiezione skądinąd i rzucone tu umyślnie.

— To sprawka bandytów, — oznajmił komisaarz policji.

Carion skinął głową. Twarz jego miała wyraz ponury i zamyślony. Line był jednym z najlepszych agentów.

— Ja tego nie daruję, choćbym miał życie stracić, doprowadzę do końca. Line był doskonałym agentem. Oczywiście, że zamordowano go nie tutaj w Hampstead. Trup został tu przywieziony. Ma pan rację, panie komisarzu.

Z Hampstead Carion pojechał do Scotland Yard. Zabicie Line'a rozpaliło w nim płomień wściekłości i energji, które pchały go do czynów. Ale najstraszniejsze było to, że w zmroku który go otaczał, nie było ani jednej iskierki, któraby wskazać mogła jakąś drogę. Nie było żadnych wskazówek, ani śladów. Musiał więc błądzić poomacku. Ślepiec był w lepszej sytuacji, bo mógł przynajmniej poomacku drogę znaleźć, podczas gdy Carion nie miał żadnego sposobu posuwania się naprzód.

Billy przypomniał sobie Jenny. Gdy być ona chciała powiedzieć, to, co wiedziała! Na tę myśl gniew zbudził się w nim, z nową siłą. Jak można by to wypuścić ją z rąk tak nieopatrznie! Dlaczego ominął nową sposobność wybadania Danny Brilla?

Ale uspokoił się, stwierdzając, że wiedział wszystko o Brillu, co mógł wiedzieć. Nie należało go przecież płoszyć. O wiele słuszniejszem było śledzić go nieznacznie i w ten sposób wykorzystać jego nieuwagę dla rozpoznania bandytów. Niewątpliwie musiał on mieć stosunki z bandytami. Gdyby się ten manewr udał, połowa zadania byłaby wykonana.

Ale teraz wobec zabicia Line'a i ta nadzieja zniknęła. Czy należało więc pozostawiać Brilla na wolności?

— Może, — rozmyślał inspektor, to sam Danny Brill zabił Line'a? Ale to nie jest prawdopodobne....

Wchodząc do swego biura, Carion zastał tam młodego mężczyznę, oczekującego na niego w poczekalni. Był to telefonista, który zjawił się z relacją z podsłuchanej rozmowy.

Carion wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem opowiadania telefonisty, który uspokoił się, widząc, że zrobił wielką przysługę policji.

— Niech pan wraca do siebie i nikomu o tem wszystkiem nie wspomina. — powiedział starszy inspektor. — Niech pan nie mówi o tem ani słowa swym szefom. Im mniej będzie wtajemniczonych osób, tem lepiej dla sprawy. A i dla pana również bezpieczniej, —dodał znacząco po pauzie. — Rozumie pan?

Telefonista zbladł:

— Czy pan myśli?...

— Tak, mam do tego pewne podstawy. Słowem: niech pan trzyma język za zębami!

Telefonista odszedł, a Billy zaczął układać plan dalszego działania. Z tej garstki wiadomości płynął snop światła na zaplątaną sprawę. Przedewszystkiem wynikało stąd, że Brill nie brał udziału w zamordowaniu Line'a. Powtóre, okazało się, że Jenny Trent dla jakichś tajemniczych powodów chciała poznać Wilińskiego. przedstawiając się pod przybranem nazwiskiem.

Było to bardzo ważne, ale niezrozumiałe.

Carion plątał się w domysłach, i nie mógł rzozumieć, jaką rolę odegrywać mogła w tej sprawie Jenny Trent.

W każdym razie śmierć Liney'a została okupiona częściowo wiadomościami, które zdobyła policja. Telefonista przyniósł numer telefonu i adres człowieka, któremu zakomunikowano o zamordowaniu Line'a. Możliwem było, że to był adres herszta bandytów... Agent został zabity, bez wiedzy Danny Brilla. Wilińskiego policja podejrzewała już oddawna, ale nie miała żadnych danych przeciw niemu. Teraz nie było już wątpliwości, iż był on w ścisłym kontakcie z bandytami. Należało zwrócić uwagę na Wilińskiego.

Billy zdjął słuchawkę i wydał rozkazy. Potem wsiadł do samochodu i dał szoferowi adres, który przyniósł telefonista. Musieli przejechać przez zachodnią część Londynu i auto toczyło się prędko po gładkim asfalcie.

Dojechali do rzeki i skręcili na podmiejską szosę. Ku zdumieniu inspektora dom, wskazany przez telefonistę, był drewianą willą, stojącą nad samą rzeką, w znacznej odległości od innych domów.

Na werandzie samotnej willi siedział człowiek z książką w ręku. Ujrzawszy zbliżającego się gościa, mężczyzna wstał i zniknął w głębi domu.

Carion wszedł na ganek i zapukał. Nikt mu nie odpowiedział. Zastukał więc ponownie i wreszcie posłyszał ruch za drzwiami. Gospodarz otworzył drzwi i poprosił gościa do skromnie umeblowanego saloniku.

— Czem mogę panu służyć?

— Muszę rozmówić się z panem.

Gospodarz wskazał na krzesło:

— O co chodzi?

— Jestem z policji, oto moja karta!

Podniósł brwi z wyrazem zdumienia:

— Nie rozumiem!

— Zaraz to pan zrozumie, — odrzekł Carion i po pauzie, zapytał:. — Czy pan jest gospodarzem, czy lokatorem?

— Ten dom jest moją własnością.

— Pan sam mieszka tutaj?

— Sam.

— Numer pańskiego telefonu jest W.I.K. 007895?

— Tak jest. Może pan sprawdzić w telefonicznej książce. Ale nie rozumiem, dlaczego interesuje pana numer mego telefonu?

Billy kiwnął głową w stronę wewnętrznych pokoi:

— Chciałbym obejrzeć dom.

Gospodarz wzruszył ramionami i poprowadził inspektora do dalszych pokoi.

— Czy pan nie rozmawiał dziś w nocy przez telefon, z kimś, kto telefonował do pana z rozmównicy na Hampstead?

— Naturalnie, że nie. Nikt nie mógł do mnie telefonować!

— Mój panie, kłamstwo tu nic nie pomoże. Wiem wszystko. O wpół do jedenastej wieczorem rozmawiał pan przez telefon.

— Skąd pan to wziął? —oburzył się gospodarz. — Może pan przejdzie się ze mną do miasteczka? To niedaleko. Tam dowiodą panu, że nie mogłem rozmawiać przez telefon, bo nie byłem w domu. Ten, kto panu doniósł o tej rozmowie, celowo wprowadził pana w błąd!.

Mówił z takim akcentem prawdy, że Billy gotów był mu uwierzyć. Telefonista mógł się omylić. Nie mógł oczywiście wymyślić tego numeru, a i domek wyglądał bardzo podejrzanie: za blisko był od wody, a za daleko od innych domów. Doświadczenie nauczyło Billa nie wierzyć słowom, nie popartym dowodami.

— Dobrze, — rzekł — pojedziemy do miasteczka, ale jeżeli okaże się że to nieprawda, — to źle z panem będzie!

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2 — Redaktor w.z. Witold Tatarzyński